

Ceny prenumeraty:

W Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 17 — miesięcznie, z doręczeniem do domu M. 19.50
Na prowincji z przesyłką pocztową Mk. 19.50.

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie i na prowincji:

60 fen.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 1 Mk. Itadełone i nekrologie za wiersz drobnym pismem 2 Mk. Ogłoszenia w kronice 6 Mk., za wiersz, po kronice 4 Mk., na pierwszej stronie 10 Mk. — Drobne ogłoszenia 30 fen. za wyraz.

Adres Redakcji, Administracji i Biura: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Redakcję nadawczych nie zwiera się.

Manuskrypty i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadawać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raczkowski.

O odezwę Naczelnego Wodza.

Na czwartkowym posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych, wiceminister Pański na interpelację ks. Lutosławskiego w sprawie odezwy Naczelnego Wodza do „narodu ukraińskiego” oświadczył, że odezwa ta jest prostym aktem wojskowym, za który rząd nie odpowiada, i dlatego nie nosi kontrasygnaty. Wniosek ks. Lutosławskiego o otwarcie dyskusji nad tą odpowiedzią większość komisji odrzuciła a limine.

Zarówno ta odpowiedź p. wiceministra, jak i uchwała większość komisji świadczą, że i p. wiceminister i pp. członkowie większości komisji są wychowanymi trzech pozornie konstytucyjnych, a w rzeczywistości nawpół absolutnych monarchii rozbiórczych i ponad wyniesione z tej szkoły nauki i pojęcia konstytucyjne wnieśli się nie mogą czy nie chcą. Jasnym jest, że zarządzenia ściśle wojskowe Naczelnego Wodza, który jest zarazem Naczelnikiem Państwa, nie wymagają i nie mogą wymagać kontrasygnatury ministrów. Takimi zarządzeniami ściśle wojskowymi są jednak tylko te zarządzenia, które należą do zakresu komendy nad armią i podpadają pod pojęcie rozkazu wojskowego. Do takich zarządzeń należy mianowicie przenoszenie dowódców, rozmieszczanie i przemieszczanie wojsk itd. Byłoby nieporozumieniem uzależniać wodza, który ma jutro wydać bitwę, od zgody lub dysmisji rządu przy każdym ruchu taktycznym, przy każdym planie strategicznym.

Ale odezwa o treści politycznej, wydana do ludności okupowanego terytorium, nie jest aktem ściśle wojskowym, wymagającym szybkiej i nagłej decyzji wodza, zupełnie niezależnej od zgody lub dysmisji ministrów. Takiej odezwy nie pisze się, a przynajmniej nie musi się pisać z dziś na jutro, w wirze walki i nie musi się pisać, jak się pisze rozkaz operacyjny, ewakuacyjny, lub rekwizycyjny; taką odezwę można i trzeba ułożyć i obmyśleć wcześniej, w porozumieniu z czynnikami cywilnymi, które czasem na układaniu takich odezw mogą się równie dobrze rozumieć jak najlepszy wodzowie. Jeśli się w tej odezwie przemawia w imieniu Państwa i Narodu, jeśli się w ich imieniu przyjmuje w tej odezwie pewne obowiązki i uznaje pewne pojęcia polityczne, których uznanie grozi temu narodowi doniesieniami następstwami w całej jego polityce zewnętrznej i wewnętrznej, to taka odezwa powinna być przez wydanie przez rząd państwowy przyjęta i kontrasygnowana. Nie idzie o to, czy ona ma zewnątrz polawić się w druku z kontrasygnatą, czy bez niej. Sprawa kontrasygnaty jest wewnętrzna kwestią narodu i państwa polskiego, która ludności okupowanego obszaru nie obchodzi, jeśli więc urok zewnętrzny Naczelnego Wodza wymagał, aby pod tą odezwą prócz jego podpisu nie było drugiego, i na to zgodził się. Ale zgoda rządu lub przynajmniej prezydenta ministrów na ten akt przed jego wydaniem była konieczna.

Z fakty jednak, że ta odezwa pojawiła się bez kontrasygnatury rządu, nie wynika bynajmniej — jak to p. Dąbski niwle sobie wyobraża — jakoby rząd za tę odezwę nie był wcale odpowiedzialny. Rząd jest odpowiedzialny nie tylko za te akty Naczelnika Państwa, które kontrasygnował, ale także i za te, o których wiedział i którym się nie sprzeciwił, albo na które ex post się zgodził. Nawet przeciw aktowi ściśle wojskowemu, z którym się nie zgadza, może rząd ex post zaremonstrować wręceniem dysmisji; cóż dopiero, jeśli chodzi o akt, który jak wykazaliśmy, pod pozorami aktu wojskowego mieści znanioną akty politycznego. Nie remonstrując przeciw takiemu aktowi, pozostając w urzędzie po jego wydaniu, rząd temsamem obejmuje za ten akt odpowiedzialność. Jeżeli zaś przez usta p. Dąbskiego usiłuje się wyraźnie uchylać od tej odpowiedzialności, to powinien sobie zdać sprawę z dwóch nieuniknionych, płynących stąd konsekwencji.

Jedną z tych konsekwencji jest przerzucenie wyłącznej odpowiedzialności za ten akt na Naczelnika Państwa. Po myśli uchwały Sejmu z dnia 20. lutego 1919, Naczelnik Państwa jest tak samo, jak ministro-

wie, odpowiedzialny przed Sejmem za sprawowanie swego urzędu. Dotychczas Sejm zadowolony się słuszną odpowiedzialnością samych tylko ministrów, unikając wciągania osoby Naczelnika Państwa w dyskusję polityczną. Ale jeśli Naczelnik Państwa będzie wydawał akty o doniosłym na zewnątrz znaczeniu politycznym, za które rząd nie będzie przyjmował odpowiedzialności i jeżeli większość sejmowa ślepo godzi się będzie z tem stanowiskiem, to unicieczność sejmowa będzie zmuszona, opierając się na powyższej uchwale sejmowej, występować wprost i bezpośrednio z krytyką aktów Naczelnika Państwa.

Druga konsekwencja, płynąca z odpowiedzi rządu i uchwały komisji, jest twierdzenie, że skoro odezwa Naczelnego Wodza jest tylko aktem ściśle wojskowym, za który rząd wcale nie odpowiada, to temsamem odezwa ta żadnego prawnego i politycznego znaczenia nie ma, państwo i naród także za nią nie odpowiada i nie ma na jej podstawie żadnych obowiązków. Jestto właśnie ta konsekwencja, przed którą ks. Lutosławski w swym przemówieniu najgoręcej przestrzegał: wysuwanie podpisu Naczelnika Państwa na to, aby później był dezawuowany. Bismarck i Harden bardzo dosadnie i bardzo cynicznie wyrażali się o politycznym znaczeniu odezw komendantów wojsk okupacyjnych; czyżby rząd i większość komisji chciały obniżyć znaczenie odezwy polskiego Naczelnego Wodza aż do takiego poziomu?

Przegląd polityczny.

O marynarkę polską.

Pułkownik marynarki, J. Swirski, udzielił współpracownikowi „Gazety Warszawskiej” następujących informacji w sprawie marynarki polskiej:

Obiecane nam przez Entente torpedowce dotąd jeszcze nie nadeszły, jest jednak nadzieja, że wkrótce przyholowane zostaną przez statki angielskie do Gdańska. Komisarz angielski w Gdańsku, Tower, nie będzie oponował przeciwko temu, by flota nasza stacjonowała w porcie gdańskim. Załogi dla tych torpedowców są już przyszykowane.

Kwestja nabycia od Anglii innych znowuż jednostek bojowych, postępuje naprzód. Rokowania w tej sprawie przeszły już z gruntu półoficjalnego na grunt oficjalny. Chwiejne dotąd stanowisko Anglii w stosunku do idei marynarki polskiej, zmienia się na naszą korzyść. Przyczynia się do tego wielce znajdująca się w Warszawie angielska misja morska.

Pierwszy maj w Warszawie.

„Robotnik” pisze: W komunistycznym pochodzie, który liczył kilka tysięcy osób, niesiono transparenty i sztandary z różnymi napisami, m. i.: Niech żyje Rosja sowiecka, Niech żyje Ukraina sowiecka, a nawet — Niech żyje Polska Komunistyczna Republika Rad Robotniczych.

W Al. Jerozolimskiej, przed kawiarnią „Cristal”, powstało w pochodzie zamieszanie, wywołane przez nietakt uczestników pochodu i niesforność bandy uliczników, do której przyłączyło się kilku uczniów szkół średnich. Jeden sztandar uległ połamaniu. Kilka osób poturbowano, spokój zresztą szybko przywrócono.

W „Gaz. Por.” czytamy, że na ul. Bielańskiej młodzież, spozreglęszy niesiony sztandar z napisem „Precz z Polską”, przerwała otaczający manifestantów kordon i połamała sztandar. Manifestanci podążyli ku ul. Królewskiej, wykrzykując po drodze:

- Precz z wojskiem polskim!
- Niech żyje Rosja!
- Niech żyje Lenin i Trocki!

Następstwa tych prowokacji były dla żydów nie mniej przykre, niż na ul. Bielańskiej. Na Królewskiej manifestację rozpedził oburzony tłum polski, nie szczędząc opornym bizonów.

Identyczne wypadki powtórzyły się z tem samem skutkiem na N. Świecie, na ul. Wilczej i w Al. Jerozolimskich. Tu w domu Nr. 78, gdzie się schroniła część manifestantów, odebrano żydom masę odezw komunistycznych, których egzemplarze uprzednie dostarczali nam nasi czytelnicy.

Po rozpedzeniu najmitów bolszewickich, na ul. Królewskiej utworzył się pochód narodowy, który z portretem Naczelnika Państwa i sztandarami naro-

dowymi wyruszył na Krak. Przedmieście pod pomnik Mickiewicza. Po odśpiewaniu Roty Konopnickiej, pochód ruszył ku Młodowej i dalej na plac Krasieński. Tutaj w odpowiedzi na prowokacyjne okrzyki żydowskie „precz z armią polską”, obito kilku krzykaczy. Polska ludność miasta witała manifestantów polskich okrzykami na cześć armii.

Na rogu Wilczej i Mokotowskiej do manifestantów przemówił red. „Myśli Niepodległej”, p. A. Niemojewski, który mowę swą zakończył okrzykiem: — Niech żyje armia polska.

„Gazeta Warszawska” pisze: Dnia 1 maja został nasz obóz socjalistyczny w stanie rozpolowienia na dwa wrogie sobie obozy. Do tych dwu obozów, z których jeden nie zerwał jeszcze z hasłami narodowymi a drugi poszedł bez zastrzeżeń na służbę naszych wrogów, połączyła się mechanicznie część żydostwa polskiego, pragnącego rządów bolszewickich w Polsce, jak manny.

Pepeesowcy, komuniści polscy i żydzi-komuniści, oto trzy mniej więcej równe liczebnie czynniki, jakie wzięły udział w manifestacji.

Obóz socjalistyczny podczas wczorajszych rewij swych sił złożył dowody, że posiada ich coraz mniej, że siły te nie mają ani wiary w zwycięstwo, ani wielkich chęci kuszenia się o nie.

Kilka tysięcy ospałych, apatycznych manifestantów, na blisko milionową ludność stolicy.

Cóż to znaczy!...

Wszystko to sprawiło wrażenie pochodu nie na barykady, a na spoczynek.

Stanowisko P. P. S.

„Robotnik” pisze: „Jesteśmy za niepodległą Ukrainą, ale — przeciwko dalszej wojnie”.

A dalej: „Nie sądzimy, aby manifest kwatery głównej rozstrzygnął już ostatecznie sprawę ukraińską. Wprawdzie ma za sobą tym razem już sankcję umowy, zawartej między Rządem Polskim a Dyrektorem ukraińskim, ma za sobą większość Sejmu. Ale kto pamięta o doświadczeniach przeszłości, kto zna metody intryg klik endeckich, nieprzebiegających w środkach, ten wie, że gra na polu politycznym bynajmniej zakończona nie została.”

Nie zakończyła jej ani klęska endecji w Sejmie ani ustąpienie posła Grabskiego z prezydium komisji spraw zagranicznych, ani wreszcie rozpoczęta akcja wojskowa na froncie. Przeciwnie! przekonani będziemy, iż dziś, z chwilą rozpoczęcia ofensywy, która endecka, owa typowa masoneria polska, rzuci wielkie środki na szalę, by ze zwycięstw oręza Naczelnego Dowództwa uczynić atuty polityczne dla siebie.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc maj!

Ceny prenumeraty i pojedynczego numeru w nagłówku.

Z GÓRNEGO ŚLĄSKA.

ŻĄDANIE LUDNOŚCI POLSKIEJ. — ARESZTOWANIE POSŁA KORFANTEGO.

Dnia 25 bm. udała się do Opola deputacja niezależnych masowych wieców polskich, aby między narodowej komisji sojuszniczej rządzącej, przedłożyć rezolucje, uchwalone na tych wiecach. Deputacja, złożona z 15 osób, prowadzona przez p. Korfantego, jako polskiego komisarza plebiscytowego na Górnym Śląsku, została przyjęta przez całą komisję sojuszniczą, z przewodniczącym gen. Lerondem na czele. Członkowie deputacji przedłożyli żądania polskie na piśmie każdemu członkowi z osobna, udzielili im ustnych wyjaśnień i oświadczyli zarazem, że żądania te dotyczą tylko równouprawnienia Polaków z Niemcami na Górnym Śląsku, które komisja z chwilą objęcia tu urzędowania zapowiedziała, a dotąd zapowiedzi swej nie wypełniła. Deputacja przedstawiła rozgoryczenie ludności polskiej i zażądała odpowiedzi do dnia 5 maja br. Oświadczyła ona przytem, że gdyby te zasadnicze żądania nie zostały spełnione, lud-

polski zmuszony będzie chwycić się ostatecznego środka, tj. strajku generalnego, albowiem komisja rządząca pod groźbą strajku generalnego niemieckiego poczyniła Niemcom ustępstwa na szkodę Polaków. Komisja przyjęła deputację uprzejmie, obiecała zbadać żądania i zapewniła przytem, że chce być sprawiedliwą dla wszystkich mieszkańców Górnego Śląska i doprowadzić stosunki do takiego stanu, aby plebiscyt mógł się odbyć spokojnie.

Dnia 28 b. m. aresztowała „Sicherheitswehr” p. Korfante w Opolu za to, że nie posiadał legitymacji automobilowej, wystawionej przez władze niemieckie, dokumentu zaś wystawionego przez władze koalicyjne kapitan „Sicherheitswehru” Bendl nie uznał. Posła Korfante poprowadzono pod strażą na policję i dopiero po drodze uwolnił go jeden z oficerów francuskich, od którego jednak oficer niemiecki zażądał oświadczenia, że uwalnia aresztowanego. Kiedy p. Korfante powrócił z tym oficerem francuskim do regencji, zebrał się tłum Niemców, zwołany widowanie przez szpiegów niemieckich i demonstrował głośno przeciw posłowi Korfante.

Sprawa legitymacji automobilowych dla samochodów polskiego komitetu plebiscytowego ciągnie się od samego początku utworzenia tego komitetu: Niemcy nie chcą wystawiać legitymacji, ani też nie chcą uznać legitymacji wystawianych przez władze koalicyjne, tak że często przychodzi do zająć między ładacymi, a policją niemiecką, która dotychczas skonfiskowała już 3 samochody.

Jak poseł Korfante ściszony jest przez Niemców dowodem fakt, że kiedy wczoraj wyjeżdżał z Opoli samochodem, „Sicherheitswehr” dała znak rakietowy, na który to sygnał samochód po drodze aż do miejscowości Strzelec napotykał na posterunki, które co kilka kilometrów domagały się okazania legitymacji. Również i w Bytomiu p. Korfante, bywa strzeżony.

Bytom. (PAT.) Niemcy prowadząc kampanię przeciw posłowi Korfante jako przewodniczącemu polskiego komisarjatu plebiscytowego na Górnym Śląsku, ogłosili wczoraj wiadomość, że p. Korfante przed wojną i także w czasie wojny był donosicielem caratu rosyjskiego. Odnosne dokumenty mieli rzekomo znaleźć bolszewicy rosyjscy przy badaniu tajnych dokumentów rosyjskiego rządu carskiego. P. Korfante, odparając tę, niczem nieuzasadnioną potwarz, ogłasza w pismach nagrodę 100.000 mk. dla tej osoby, która przedłoży chociaż jeden taki dokument. Nagrodę złożył p. Korfante w Banku zleńskim w Bytomiu.

Mowa p. Daszyńskiego.

O mowie p. Daszyńskiego na plenum zejmowym podczas dyskusji budżetowej cuda opowiadano. Miała być zdarzeniem dnia, nawet burżuazyjna prasa warszawska — oczywiście pewnych odcieni — jakich, łatwo zgadnąć — tonęła w zachwycie. Dopiero teraz mogliśmy zapoznać się z jej dokładnym stenograficznym tekstem i osądzić słusność tych zachwytów. Temperamentu słowa nie można odmówić liderowi socjalistów, nawykliśmy już do tego, że jego parlamentarne wystąpienia oratorskie, o ile lśnią błyskotliwością, o tyle mało są pożywne treścią. Lecz tym razem przeszedł sam siebie w tym kierunku. Bo czyż można coś efektowniejszego powiedzieć, jak że „brak konstytucji stwarza z Polski bagno resztek Rosji, Prus i Austrii”, że „sędzia polski zasadza komunistę polskiego za łamanie ustroju rosyjskiego, pruskiego czy austriackiego w Polsce”. Jakież to głębokie! Rozumiemy, że takie prawdy nagie odsłonięte, musiały na fejetonowo nastrojonych niektórych publicystach warszawskich wywrzeć ogromne wrażenie. Nie wiedzieliśmy, co prawda, że Naczelnik Państwa pełni swą władzę na podstawie „ustroju” austriackiego, pruskiego, czy rosyjskiego, lub że towarzysz Daszyński sprawuje swe czynności poselskie na mocy praw, stanowiących resztki tych państw zaborczych. Nie uważał zapewne p. Ignacy, że stąd proste wnioski, że wogóle nie trzeba szanowania wszelkich obowiązujących praw — bo jakżeż można skazywać dziś złodzieja, bandytę i t. p., skoro ustawy te to zabytek austriacki lub rosyjski? A może właśnie chciał doprowadzić do tego przekonania.

Mistrz frazesu, wdał się też w krytykę całości życia publicznego, przechodząc lekkim taneczkiem od jednej kwestji do drugiej — wykonywując przytem, gdzie nie można było inaczej, przedziwne laniańce ekwilibrystyczne, jak n. p. w sprawach polityki zagranicznej. Ferując wyroki, nlatwiał sobie wybornie z motywowaniem rzeczowem i opieraniem się na faktach. „Nie myślę wchodzić w szczegóły” — powtarzał co chwila i nie wchodząc też w nie, przesłizgiwał się z olśniewającą powierzchownością w piruetach ponad najzawilszymi zagadnieniami, dając złudzenie, że je zgłębia, rzucając tu i ówdzie rakietami powiedzeń o „dziecińnym” ministrze skarbu, o braku różnicy między obecnym ministrem finansów a p. Billńskim i t. p. Idąc tą samą drogą, możnaby także paralele ciągnąć w nieskończoność i orzec także że między p. Daszyńskim a kimkolwiek do wyboru także niema różnicy.

Milano podobno zrobić jakąś ogromną transakcję

z Francją co do ropy. P. Daszyński „nie zna waluty tego finansowego interesu”, ale pyta dlaczego z Francją a nie z Czechami, którzy podobno „gotowi” są płacić to samo. Z tą samą racją można pytać, dlaczego z Czechami, a nie z Francją — lecz to nic nie szkodzi. Taką samą głębią ujęcia odznaczyły się rozważania nad logiką i celem wojny — przychem p. Daszyński orzekł nieodwołalnie rozbić państwa rosyjskiego na szereg luźnych mniej lub więcej luźnie ze sobą splejonych części. (W takim razie skąd ten lęk przed imperjalizmem rosyjskim i zasłanianie się przed nim buforowemi państewkami?) nazwał wszelkie przypuszczenia innej możliwości „czcią dla caratu”, mówił także o podnoszeniu się „ludzi chłopskich” — rzucił emfaticzne stwierdzenia, że „Polska nie wróci już (!) do czasów uwielbiania caratu” — nie pominął oczywiście potrącić o „starą, ciemną, reakcyjną politykę szlachecką” i t. d.

Wierzmy bardzo, że mowa p. Daszyńskiego wydała się „Kurjerowi Porannemu” „obmyśloną głęboko (!), ułożoną planowo”...

O tak!

Sprawa Adrijatyku.

Lyón. (Rad.) Według informacji otrzymanej przez „Tempsa” z Rzymu w pierwszych dniach maja odbędzie się w miejscowości Stussa na brzegu Lago Maggiore spotkanie przedstawicieli Jugosławji z przedstawicielami rządu włoskiego. Chodzi tu o podjęcie rokowań, mających doprowadzić do bezpośredniego porozumienia w sprawie Adrijatyku. Opinia publiczna zapastruje się sceptycznie na wyniki rokowań. Natomiast sfery urzędowe ujawniają ufność w powodzenie tej ostatniej próby. Ufność ta opiera się na tem, że rząd włoski przygotował projekt rozwiązania kwestji, zbliżony w niektórych szczegółach do projektu Jugosławji.

O rozbicie Niemiec.

Lyón. (Rad.) Ze względu na propozycję Gepperta zgodził się prezydent rady francuskiej przyjąć w Paryżu ekonomiczną misję niemiecką, która odbędzie konferencję z rzeczoznawcami francuskimi. Dzienniki francuskie oświadczają, że rzeczoznawcy ci będą w najkrótszym czasie wyznaczeni. Ze strony Francji pracuje się obecnie nad programem obrad w Spa. Jednym z problemów, nad którym się obecnie odpowiednio czynnikami zastanawiają, jest postanowienie, czy ze strony koalicji ma wystąpić tylko Francja, Anglia, Włochy i Belgja, czy też i inne państwa sąsiadujące z Niemcami, jak Polska, Czechosłowacja, a może i Danja, a więc państwa, które ze względu na swoje położenie geograficzne są wprost zainteresowane rozbiciem Niemiec.

Z Czech.

REKONSTRUKCJA GABINETU

Praga. (PAT.) Jak podają dzienniki, prezydent ministrów Tusar, który otrzymał od prezydenta Masaryka misję utworzenia nowego gabinetu, zamierza pozostawić z dotychczasowych ministrów tylko Benesa Svehle, a wszystkie inne teki mają być obsadzone przez zupełnie nowych polityków. Rekonstrukcja gabinetu ma nastąpić w najbliższych dniach. Uchodzi za pewne, że partja narodowo-socjalistyczna, które uzyskały przy wyborach dosyć mandatów, nie wysła swoich zastępców do gabinetu. Pierwsze posiedzenie ma się odbyć dnia 18 maja.

PRĄDY KOMUNISTYCZNE.

Praga. (PAT.) „Pravo Lidu” omawia ostatnie obrady czeskiego socjalno-demokratycznego kongresu, który odbył się w Pradze 28 i 29 kwietnia. Dziennik wskazuje, że w toku obrad okazało się, iż w partji socjalno-demokratycznej wytworzyła się bardzo silna grupa komunistyczna. Grupa komunistyczna powzięła ostatnio uchwałę, aby utworzyć rząd wyłącznie socjalistyczny, gdyby zaś od tego rządu wszedł choćby jeden zastępca kół burżuazyjnych, socjaliści mają się wstrzymać od udziału w rządzie. Dzienniki umiarkowane są silnie zaniepokojone radykalnymi przejawami w obozie socjalistycznym.

BRAKI APROWIZACYJNE.

Praga. „Prager Tagblatt” donosi, że na posiedzeniu zarządu partji socjalno-demokratycznej ostro atakowano rząd i zarzucano mu, iż jest winien katastrofie aprowizacyjnej. Rząd ma zamiar w najbliższych dniach podnieść znacznie cenę chleba. Partja zwraca się przeciw temu, wskazując, że musi to spowodować silne podwyżki płac. Równocześnie wezwano rząd, by zmienił politykę gospodarczą, która musi doprowadzić do katastrofy. Także inne pisma czeskie donoszą o silnem wzburzeniu ludności z powodu braków aprowizacyjnych. „Narodni Politika” podaje, że w Chebie 2.000 robotników, którzy od dłuższego czasu nie dostawali chleba, zaczęło strajkować i wyruszyło pod starostwo, gdzie demonstrowali. Ponieważ starosta nie mógł demonstrantom udzielić żadnych uspokajających zapewnień, rozpoczęły się plondrowania w całym mieście, przychem obrabowano szereg sklepów.

Rządy Koalicji czy Niemców?

(Korespondencja własna.)

Od p. Kempki, byłego burmistrza Gniezna, obecnie szefa sekcji administracyjnej Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego na Górnym Śląsku, otrzymaliśmy następujące wywody:

Bytom, w kwietniu.

Komisja rządząca i plebiscytowa w Opolu nie bardzo zdaje się umie rządzić. Dotychczas jeszcze nie zorientowała się w stosunkach górnośląskich. Według traktatu pokojowego miały wojska i władze niemieckie opuścić teren plebiscytowy na Górnym Śląsku w przeciągu 2 tygodni po okupacji Górnego Śląska przez koalicję. Okupacja nastąpiła 11. lutego, a że po 25. lutym nie miało już na terenie plebiscytowym być ani wojska ani wyższych władz niemieckich. A jak jest w rzeczywistości?

Dawniejsze wojsko niemieckie t. zw. Grenzschutz, niby opuściło Górny Śląsk, ale zato na całym terenie plebiscytowym rzekomo została jakaś rzekoma „policja”, nosząca oficjalną nazwę Sicherheitspolizei. Jest to prosta formacja wojskowa, zorganizowana zupełnie na sposób wojskowy. Składa się po większej części z dawniejszych członków Grenzschutzu, oficerów i podoficerów pruskich, nie pochodzących wcale z Górnego Śląska. „Ci sami ludzie, co byli w Grenzschutzu, tylko w nowych mundurach” — mówi ludność polska. A ta niby policja nie stoi wcale na straży bezpieczeństwa publicznego, przeciwnie, często nawet zakłóca spokój. Dziesiątki, a obecnie już setki rad gminnych, uchwałyły płomienne protesty przeciwko tej Sicherheitswehr z wnioskiem do komisji rządzącej o jak najszybsze jej rozwiązanie.

W San Remo Najwyższa Rada zażądała od Niemców bezzwłocznego rozwiązania Einwohnerwehry w Niemczech, formacji wojskowej, która zupełnie odpowiada „zielonej policji”, jak dla unundurowania nazywają tu Sicherheitswehry, a tutaj gdzie koalicja rządzi, ma władzę i jednym pociągnięciem pióra mogłaby zarządzić jej usunięcie, nie zdobyła się na ten krok, tak że niezadowolone ludności polskiej z dnia na dzień rośnie. Ze ta zniechędzona rzekomo policja zgromadza potajemnie broń i amunicję, że urządza ukryte stacje iskrowe, że utrzymuje całą armję szpiegów na niekorzyść wojska koalicyjnego, jest jasnym jak na dłoni, a komisja rządząca jakby tego nie widziała.

A urzędy? Niemcy rządzą jak rządzili. Przy każdym staroście (landracie) jest wyższy oficer koalicyjny jako kontroler, ale nie znając prawa administracyjnego pruskiego, organizacji administracyjnej w Prusiech, nie jest absolutnie w możności patrzeć landratowi i jego podwładnym urzędnikom porządku na palce. Landraci zasypują swych kontrolerów prośbami o drobne sprawy, a tymczasem sprawy ważne, zasadnicze, albo załatwiają na własną rękę, albo bagatelizują je przed kontrolerem i uzyskują jego zgodę. Nawet nowe urzędy zostały utworzone na Górnym Śląsku i znajdują się wyłącznie w rękach Niemców. W listopadzie z r. mianowano przy każdym landracie, czyli staroście, jakiegoś „Kreisrata” i nikt, choćby jak najlepiej znał ustrój administracyjny państwa pruskiego i Rzeszy niemieckiej, nie mógłby się domyśleć, co właściwie taki Kreisrat ma za funkcje. Ale rzecz prosta: otóż ten Kreisrat jest komendantem właśnie owej straży bezpieczeństwa, czyli Sicherheitswehry. Komisja rządząca zdaje się jeszcze nie spenetrowała znaczenia i przeznaczenia tych Kreisratów, bo ich dotąd nie wyprosiła z Górnego Śląska.

Dalsze urzędy utworzone zostały na terenie plebiscytowym, tak samo jak w całej Rzeszy niemieckiej, już po okupacji Górnego Śląska przez koalicję, w t. zw. urzędach finansowych (Finanzämter). Parlament niemiecki uchwalił w ostatnim półroczu pokazną wiązanke nowych podatków, które miały Vaterland uratować przed bankructwem. Ażeby wyduśić z obywateli daninę do ostatniego szelągka, zreformował organizację finansową z gruntu, tworząc nową hierarchję urzędów Rzeszy. Najniższym stopniem tej hierarchji są właśnie urzędy finansowe. Prawodawstwo niemieckie o podatkach pociągnie za sobą nieobliczalną następstw, kto wie czy zamiast uzdrowienia finansów Rzeszy nie spowoduje zamieszanie i zastój. Bliższe szczegóły o nowym systemie podatkowym podam w specjalnej korespondencji, dzisiaj interesuje tylko fakt, że mamy na Górnym Śląsku nową kategorię urzędów niemieckich, obsadzoną przez samych Niemców i stworzoną już po okupacji.

A Niemcy przecież znani są na całym świecie z swej przebiegłości i buty. Nie może im się pomieścić w głowie, że tu na Górnym Śląsku właściwie ktoś inny rządzi, komisja rządząca, a nie oni. Skoro więc wymiarkowali, że tej komisji tak trudno się zorientować w tutejszych stosunkach, zaraz to wysłali na swoją korzyść. Oni informują komisję rządzącą, oni ją „orientują”, bo przecież dotychczas nie znajduje się przy komisji rządzącej ani jeden Polak prawnik, ani fachowiec-administrator z polskiej strony. Od dwóch tygodni strajkują sądy, bo jak się dzieli Niemcom zdaje, komisja rządząca narusza bezwzględna niezależność sądów od administracji. W gruncie rzeczy atoli sędziowie zrozumieć nie mogą.

Ich przełożonym pod względem administracji sądownictwa nie jest już minister sprawiedliwości w Berlinie, lecz komisja rządząca w Opolu, specjalny szef departamentu sprawiedliwości, Włoch Bindo Galli. Czy też za ten strajk odpowiadająca garstka prowodników dostanie niezadługo rozkaz opuszczenia Górnego Śląska? Dawniej podczas wojny, karali ich sami sędziowie robotników strajkujących, widząc w tem według instrukcji władz wojskowych i administracyjnych zdradę stanu, a teraz!... Tempora mutantur... Urzędnicy kolejowi i pocztowi grozili komisji rządzącej przed 2 tygodniami strajkiem, wybuchnąć miały napewno przed tygodniem, dalej strajkować miały urzędnicy w kopalniach i hutach, czyli w całym przemyśle, pomocnicy handlowi mówili także o strajku, wogóle Niemcy robili hałas i rwetes nieopisany, przygotowując strajk generalny. Ale kto zna Niemców i ich siłę na Górnym Śląsku, ten z góry wiedział, że to „strachy na Lachy”, czyli raczej na koalicję.

Z urzędników kolejowych może dwie trzecie lub trzy czwarte składają się do Polski, z urzędników pocztowych połowa, robotnicy czuli się w ogromnej większości — conajmniej 50% — Polakami i strajk generalny w żadnym razie nie byłby się Niemcom udało bez udziału Polaków. Żądania Niemców były natury czysto politycznej: protest przeciw rozporządzeniu komisji rządzącej, że posłom z G. Śląska do Zgromadzenia Narodowego w Berlinie (Parlamentu) do Sejmu pruskiego nie wolno dalej posłować — ale tak samo przecież też i posłom do Sejmu polskiego — dalej, że na Górnym Śląsku nie wolno brać udziału w wyborach do tych niemieckich ciał ustawodawczych i w wyborach prezydenta Rzeszy niemieckiej. Ale strajk miał też być protestem przeciw niezaprowadzeniu na G. Śląsku przez komisję rządzącą zw. rad zakładowych (Betriebsräte) — reprezentacji robotników w administracji zakładów przemysłowych — no i nakoniec urzędnicy przemysłowi i handlowcy wysuwali na oko żądania gospodarcze, ale to tylko na oko. Strajk nie miał żadnych widoków powodzenia, jeżeli Polacy odmówili współudziału, i na hasło dane w odpowiedniej chwili przez polskie organizacje zawodowe i partie polityczne, Polacy jak jeden mąż faktycznie odmówili swego współudziału. Strajk generalny zapowiedziany przez Niemców na sobotę 17, a potem na poniedziałek 19. kwietnia nie wybuchnął. Słowem: Polacy zwyciężyli. Ale co się dzieje?

Komisja Rządząca, nie znająca dobrze Niemców butnych, cierpiących na manję wielkości (i prześladowczą Herrenvolk, Uebermenschen), uległa się pokróćce niemieckim i przyznała im część ich żądań; rozewoliła na zaprowadzenie i wybory rad zakładowych (Betriebsräte) i cofnęła swoje rozporządzenie wydawania biuletynu urzędowego dyrekcji kolejowej w Katowicach w języku polskim i niemieckim. Nie wiedziała, że na Polakach mogła się bezwarunkowo oprzeć, tak, że zwycięstwo Polaków z powodu niedostatecznej orientacji się Komisji Rządzącej dla Polaków zamieniło się w rodzaj przegranej.

Ale teraz Polacy przeszli do ataku — nie przeciwko Koalicji, lecz przeciwko Niemcom. 24 kwietnia zarządy organizacji zawodowych i partii politycznych zwołały w powiatach obwodu przemysłowego przez odezwy i gazety swych członków na wiece protestacyjne, które odbyły się 25 kwietnia w południe o godz. 1 do 1-szej w dwunastu miejscowościach. Wiece te wspinały się udaty. Blisko ćwierć miliona ludzi zgromadziło się o wyznaczonym czasie w oznaczonych miejscach, około 100 mówców przedłożyło im żądania w formie rezolucji, którą wszędzie jednogłośnie entuzjastycznie przyjęto. W tej rezolucji wyrażone są żądania przejęcia nareszcie administracji politycznej zupełnie przez Komisję przy współudziale Polaków jako doradców, dącej usunięcia policji (Sicherheitswehry), przeprowadzenia równouprawnienia języka polskiego z niemieckim w wszystkich urzędach i szkołach. Dalsze żądania dotyczą aprowizacji, administracji przemysłu i wydawania biuletynu kolejowego także w polskim języku; z dziedziny socjalno-polit. wymienić wypada żądanie, żeby zakłady przemysłowe przyjęły znowu do pracy Polaków, wydłoneżnych za udział w powstaniu lub za okazywanie uczuć narodowych polskich i ażeby wydłali Niemców, przyjętych na ich miejsce, którzy nie są wcale Górnoszlazakami, a uprawiają tylko agitację niemiecką i komunistyczną. Bezpośrednio po wiecach, wręczono w niektórych miejscowościach tę rezolucję aljanckim kontrolorom landratów, a specjalna delegacja wręczyła ją Komisji Rządzącej w Opolu.

Miejmy nadzieję, że Komisja Rządząca spełni uprawnione żądania ludności polskiej i temsamem wzmożni swoją pozycję wobec Niemców.

Z konferencji ambasadorów

Lyon. (Rad.) Z Rzymu donoszą, że Nitti powrócił we środę rano do Rzymu. Po południu konferował z królem, a wieczorem przewodniczył radzie ministrów. Koła oficjalne uważają wyniki konferencji w San Remo za zupełnie zadowalające. Nitti złoży sprawozdanie Izbie deputowanych w dniu jej zebrania tj. 5 maja.

Paryz. Rad. Pod przewodnictwem Juljusza Cambona odbyła się wczoraj konferencja ambasadorów. Str. Tower przedstawił działalność komisji administracyjnej z Górnego Śląska wykroczonego tekst ed-

powieźli dla Węgier w sprawie traktatu pokojowego. Rząd węgierski będzie musiał w krótkim terminie dać odpowiedź czy przyjmuje traktat czy nie.

Lyon. (Rad.) Konferencja ambasadorów odbyła 1 maja posiedzenie w obecności Juljusza Cambona i uchwaliła wręczyć odpowiedź koalicji delegatom węgierskim we czwartek, pozwoliła również delegacji tej na zwłokę 10-dniową celem powzięcia postanowień w kwestji traktatu pokojowego. Konferencja rozpatrywała następnie zakres działania różnych komisji dla oznaczenia granic, a mian. kom. dla ustalenia granic między Polską a Niemcami i takież komisja austriacko-węgierskiej. Rozpatrywano nadto kwestję, czy można sprzedawać Niemcom cywilne statki napowietrzne. W tym względzie nie powzięto żadnej uchwały.

Zatarg Węgier z Jugosławią.

Budapeszt. (PAT.) W mowie dotyczącej polityki zagranicznej minister spraw zagranicznych hr. Teleky zaznaczył, że Węgry okazały kilka razy dobrą wolę życia w zgodzie ze swoimi sąsiadami, jeżeli ci zaprzestaną kroków nieprzyjacielskich względem Węgrów.

Przytoczył on kilka przykładów wrogiego postępowania Jugosłowian. I tak wydano ogólny rozkaz rekrutacji w okolicach zabranych Węgrom. Mieszkańcy miejscowości Kuli i Czervenka będąc zdania, że podobny rozkaz może być wydany dopiero po podpisaniu traktatu pokojowego, udali się do Zombaru, by przeciwko temu zaprotestować. W drodze otoczyli ich wojska serbskie i daly do nich kilka salw karabinowych. Tłum rozbiegł się, wojsko strzelało jednaki do uciekających, tak, że zostało zabitych 13 osób.

Władze serbskie nakazały kapitanowi Karakasewiczowi przeprowadzić śledztwo. Rozpoczął on je od aresztowania podejrzanych i torturami (bicie po głowie i po stopach), zmuszał do npragnionych zeznań, a mianowicie o organizacji rewolucyjnej przeciw państwu jugosłowiańskiemu. Przed trybunałem w Zombar torturowani więźniowie zaprzeczili wymuszonym zeznaniom. W następstwie tego ludność serbska i emigranci bałkańscy ściągnięci pod pretekstem reformy agrarnej zostali uzbrojeni, aby stłumić wszelkie rozruchy.

W Kuli torturowano również urzędnika kolei żelaznej Totha, chcąc go zmusić do potrzebnych zeznań przeciwko sędziemu Sinajowi w Kuli. Na skutek tych wymuszonych zeznań aresztowano Totha i Sinaję, którzy pozostają dotąd w więzieniu. Funkcjonariuszy kolejowych Węgrów oddalono ze służby za to, że nie chcieli złożyć przysięgi rządowi jugosłowiańskiemu przed podpisaniem traktatu pokojowego.

Tykremow, który podczas wojny był w Rosji i odgrywał wielką rolę za rządów sowieków — kazał bowiem powiesić wielką ilość jeńców węgierskich — został obecnie mianowany naczelnikiem Kuli. Dzienniki belgradzkie ogłaszają, że rząd ma zamiar zakazać przebywania na zajętych terytoriach wszystkim tym, którzy nie chcieli złożyć przysięgi na wierność państwu jugosłowiańskiemu.

Beha konferencji w San Remo.

Lyon. (Rad.) z Aten donoszą: Venizelos oświadczył przedstawicielom prasy ateńskiej, iż jest zadowolony z wyników konferencji w St. Remo. Zaznaczył, że Grecja wychodzi z wojny z korzyścią. Jej przyrost ludności wynosi 2 miliony, tak, że cała nowa Grecja wynosi obecnie przeszło 7 milionów mieszkańców. Mimo to poza granicami państwa znajduje się jeszcze 2 i pół miliona Greków, którzy nie dostali się pod panowanie Greków. Los ich będzie zabezpieczony klauzulami o mniejszościach narodowych.

Lyon. (PAT.) Z Brukseli donoszą, że pod przewodnictwem króla odbyła się narada ministrów, na której minister spraw zagran. złożył sprawozdanie z konferencji w San Remo. Rada przyjęła to sprawozdanie do wiadomości i udzieliła pochwały Hymanowski i Jasprowi za dobre wywiązanie się z powierzonych im czynności.

NADESIAŁE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

APOLLO 2367
Od dzisiaj nadzwyczajna nowość!
POŁA NEGRI
po raz pierwszy w 5-aktowej, bajkowej komedji
HRABINA RONDOLI

Powróciłem. Przyjmuje od 1 maja przy ul. Baforego 38 i. od 12—1.

Prof. uniw. Dr. Franciszek Groer
specjalista chorób dziecięcych. n2356

KONKURS.

Magistrat król. stol. m. Lwowa rozpisuje niniejszym konkurs zewnętrzny na następujące posady w mieiej. Zakładzie gazowym:

- 1) kontrolora instalacji gazowych w IX randze;
- 2) korespondenta w IX randze;
- 3) rewidenta rachunkowego w IX randze;
- 4) adjunkta rachunkowego w X randze.

Wymogi ogólne:

- a) obywatelstwo opskie;
- b) nieprzekroczony 40 rok życia;
- c) przeszłość nieposzlakowana.

Wymogi specjalne:

- ad 1) ukończone studia techniczne;
- ad 2) ukończona szkoła średnia względnie Akademia handlowa i dokładna znajomość korespondencji kupieckiej tudzież przynajmniej dwóch języków w słowie i piśmie ewentualnie szkoła handlowa i praktyka zawodowa;
- ad 3) i 4) ukończona szkoła średnia i egzamin z rachunkowości kupieckiej ewentualnie szkoła handlowa i praktyka zawodowa.

Do posad tych przywiązane są pobory ad 1, 2, 3 urzędnika IX rangi, ad 4) urzędnika X rangi ze wszystkimi dodatkami drożyznianymi do tych rang przywiązanymi analogicznie do urzędników państwowych. 2299

Blizszych informacji co do wysokości poborów i innych szczegółów udziela Miejski Zakład gazowy.

Posady zostaną na razie nadane prowizorycznie. Stabilizacja może nastąpić po roku nienagannej i zadowalniającej służby.

Podania należy udokumentowane i osteplo-wane należy wnosić do Biura prezydjalnego Magistratu w terminie do 8 maja 1920.

Prezydent m. Lwowa Neumann w. r.

Dom Handlowo-Komisowy i Biuro techniczne J. Dzierżawski i Ska

Kalisz, Al. Józefiny 18, tel. 41

ma do zaofiarowania w dobrym gatunku i po cenach najniższych

Przełot	Seradala
Konieczną białą	Żubin żółty
„ czerwoną	„ niebieski
„ żółtą	Rzepak
„ szwedzką	Siemię lniane
Wykę	Rejgras

w oalych ładunkach wagonowych i zbiorowych wagonach.

Przy zakupie nasion niezbędne zaświadczenie Starostów lub urzędów lnych, że nasiona te będą użyte do siewu. n2297

Adwokat i obrońca

Dr. Tadeusz Dwernicki

reaktywował swoją kancelarję, którą prowadzi wspólnie z adwokatem i obrońcą wojskowym

Dr. Stanisławem Dregiewiczem

w dawnym lokalu ul. Halicka 21 II p. (Dom dr. Bałabana.) 2362n

Na froncie gen. Iwaszkiewicza i lwowskiej dywizji.

Operacje grup Krajewskiego, Januszajtisa i Jędrzejewskiego. — Losy strzelców galicyjskich, ich bunt przeciw bolszewikom i rozbrojenie. — Rucho powstańczy i chaos na Ukrainie.

(Od specjalnego korespondenta „Słowa Polskiego”).

Główna kwatera, 27 kwietnia.

Front gen. Iwaszkiewicza obejmował teren od Dniestru do rz. Słucz. Kiedy główne uderzenie polskie przypadało na centrum, tj. na wschód od Zwiakła, o tyle armja gen. Iwaszkiewicza miała za zadanie atakować lewy flank oddziałów bolszewickich.

Wobec nieudania się ofienzywy, podjętej przez Mieżeninowa, bolszewicy zmienili dowództwo, idąc na rękę wzburzonej opinii komunistycznej, która na łamach „Prawdy“ i „Krasnoj Armiji“ żądała uwłężenia dowództwa i oddania go pod sąd. Miejsce Mieżeninowa zajął jakiś Zwieżdow, prawdopodobnie znów pseudonim, a szefem sztabu został Muratow, który w armji sowieckiej zajmował stanowisko wybitne jeszcze na początku obłęcia przez nich władzy.

Bolszewicy na froncie gen. Iwaszkiewicza ściągali dziewięć dywizji, rozporządzając w ten sposób siłą blisko 60.000 bagnetów. Kilkakrotnie ich ataki na

Latyczów, Nową Uszcę i wzdłuż rzeki Kalus skończyły się dla atakujących fatalną porażką. Lokalne niepowodzenie nad samym Dniestrem skończyło się fatalną ich porażką wskutek zajęcia na tyły w okolicach Wierzbowa oddziałów polskich, które wzięły jeńców, 20 mitraljez i 4 armaty.

Sztab gen. Iwaszkiewicza powierzył główne zadanie środkowej swej grupie pułk. Januszajtisa. Przeciwnikowi niemu stała główna siła sowiecka w okolicach Baru. Tu był wymierzony główny atak.

W poniedziałek o godz. 12 w południe wojska gen. Iwaszkiewicza przeszły do ataku: grupa północna gen. Jędrzejewskiego (dywizja lwowska) ruszyła w kierunku Litynia, grupa pułk. Januszajtisa ku Barowi, a południowa grupa gen. Krajewskiego na Wierzbowiec ku Dniestrowi i na Stanisławczyk. Na samym cyplu południowym, przytłaczającym ku Dniestrowi stały oddziały Petlurowskie pod wodzą pułk. Udowiczki.

Wszystkie wyznaczone zadania zostały spełnione. Bolszewicy nie byli przygotowani na generalny atak, złudzeni wypadkami, które nasi wykonali w celu niedopuszczenia do koncentracji sił w celach ofensywnych. Pomimo tego w głównych skupiskach bronił się oni zawzięcie.

Gen. Jędrzejowski wieczorem zajął miasteczko Lityn, stoczywszy ostrą walkę. Pułk. Januszajtis dotarł do Baru, zaatakował go z kilku stron, zdobywając też ważną placówkę. Przy wtargnięciu oddziałów naszych do Litynia i Baru, miejscowa ludność żydowska stanęła czynnie po stronie bolszewików. Strzelała z okien, a także uczestniczyła w walkach ulicznych, które się rozwinęły.

Januszajtis po kilkugodzinnej walce wkroczył do miasta Baru, zdobywając olbrzymie trofea, 20 dział, 3000 jeńców, kilkadziesiąt karabinów maszynowych wpadło w nasze ręce.

W tej chwili kiedy piszemy te słowa, wczesnym rankiem we wtorek — nasi z miasta atakują stację Bar, gdzie skupiły się trzy sowieckie pociągi pancerne i gdzie zaciekle się bronią.

W pochodzie ku wschodowi wojska nasze natrafili na siczowych strzelców galicyjskich. Wyłoniło się nad wyraz ciekawe zagadnienie strategiczno-polityczne.

Strzelcy galicyjscy, przypominamy, przeszli od Petlury do Denikina, a następnie do bolszewików. Partia ich nieustannie nadziewa odzyskania ziemi Czerwńskiej. Bolszewicy nie miesali się do ich życia wewnętrznego, pozostawili oficerów, ale przy każdym oddziale wprowadzili swoich komisarzy, przeważnie żydów.

Utrzymywali ich w okolicach Elizawetgradu, na południu, ale wtedy wynikły pomiędzy nimi nieporozumienia, wskutek czego bolszewicy zabrali ich dowódców w głąb Rosji, a niektórych nawet zamordowali. Po pewnym czasie, gdy bolszewicy nabrali zaufania do oddziałów ukraińskich, rozbili je na grupy i podsunęli ku frontowi.

Stanowili oni trzy brygady, skupione na odcinkach: 1) w okolicach Romanowa i Cudnowa, 2) w rejonie Litynia i 3) na południe od Baru. Stosunki wzajemne ciągle się pogarszały, a pod wpływem wiadomości z Warszawy o rokowaniach Petlury siczownicy postanowili odstąpić bolszewików.

Dowódca II. brygady siczowników Chołowiński wydał d. 24 kwietnia rozkaz dzienny, w którym w słowach bardzo ostrych występuje przeciwko bolszewikom i nawołuje podległych mu żołnierzy przeciwko wszystkim wrogom ojczyzny; podnosi sztandar walki o ojczyznę swą: Galicję Wschodnią.

Widocznie wspomniany rozkaz nie był rozkazem wyłącznie do II. brygady, gdyż jednocześnie tego samego dnia siczownicy wystąpili w kilku miejscach.

Dnia 24 bm. linie telefoniczne, wiążące Bar z Winnicą i z Zmierzynką zostały przerwane. Bolszewicy, zorientowawszy się, że łączność jest zerwana, natychmiast wysłali ze Zmierzynki pancerkę. Przejechała ona około siczowników, ale ci jej nie zatrzymywali. Dopiero kiedy spuściła się bardziej na południe, siczownicy zerwali linie kolejową, odcinając łączność z Zmierzynką.

Nazajutrz brygada III. siczownicka ruszyła ku Barowi i wczoraj w poniedziałek ostrzeliwała pozycje bolszewickie w tym czasie, kiedy ku miastu podchodziły oddziały pułk. Januszajtisa.

Brygada II. pod Chołowińskim z okolic Litynia d. 24 bm. ruszyła ku Winnicy. Tam jednak bolszewicy powitali ich strzałami. Wynik walki dla siczowników był niepomyślny i musieli się oni ponownie cofnąć ku Lityniowi.

W tej chwili nadchodzą wiadomości, iż oddziały polskie rozbroiły siczowników III-ej brygady siczowych strzelców.

Wytwarza się obecnie ogromny chaos na Ukrainie. Na tyłach bolszewickich wybuchło powstanie. Zastępy włosenne już skończone. Rok rocznie o tej porze wybuchały ruchy zbrojne. Tak i teraz zorganizowano na tyłach oddziały partyzanckie.

O ile można stwierdzić oddziały są następujące: 1) W rejonie Hajsyna, Bracławia i Niemirowa działa ataman petlurowski Omeljanowicz-Pawlenko, ten sam, który atakował i oblegał Lwów.

2. Oddział Tiutiunika, również grupa petlurowska, skupił się na pograniczu Podola i Chersońszczyzny w rejonie Olwiopola, Wapiarki i Bałty.

3. W okolicach Litynia grasuje Szepel; było kilku partyzantów tego nazwiska; czy jest to ten sam,

który przed rokiem robił dywersję bolszewikom, nie wiadomo.

4. W okolicach słynnej Zwinogrodki, stałego siedliska ruchu powstańczego, istnieje także jakiś oddział, pozostający w pewnym związku z Tiutiunikiem.

5. W rejonie Elizawetgradu działa słynny Machno, którego już uśmiercano kilkakrotnie.

6. Poza tym działa na prawobrzeżnej Ukrainie partia kawalerji Sawona, składająca się ze zbuntowanych oddziałów kawalerji galicyjskiej. Istnieją także inne jakieś organizacje partyzanckie, tworzące się samorzutnie, działające z innymi w mniejszym lub większym związku; jedna z nich operuje na froncie pomiędzy Berdyczowem a Kijowem.

Na lewobrzeżnej Ukrainie zaznaczyła się już obecnie działalność:

7. na południu w gub. połtawskiej Żelenego, który grasuje tutaj od półtora roku i zapuszcza się niemal aż pod Kijów — tudzież

8. na północy w ziemi czernihowskiej Angela, który podobnie jak Żeleny po wypoczynku zimowym rozpoczął swe antybolszewickie harce.

Nie należy zapominać, że wszelkie oddziały partyzanckie posiadają niezwykle ułatwioną sytuację, wskutek umiejętności zrażenia sobie ludności miejscowej przez bolszewików, którzy tę umiejętność posiadli w wysokim stopniu. Przyczyną tego są przede wszystkim rekwiizycje. Bolszewicy bowiem nie posiadają żadnych trenów, a aprowidują się przede wszystkim dzięki rekwiizycjom, przeprowadzanym u ludności: poprostu zajmując wieś, rozmieszczają żołnierzy po kwaterych i chłopci mnsza ich wyżywić, choć za to nie dostają żadnego wynagrodzenia.

Broni po wsłach poddostatkim. Chłopi sprytnie kryją w ziemi amunicję, a nawet chowają pod ziemią armaty. Zdarzało się niejednokrotnie je znaleźć. W ten sposób oddziały partyzanckie, które już niejednokrotnie czasowemu władcy Ukrainy zgatowały katastrofę i przyczyniły się do jego upadku, obecnie w sposób niezwykle agresywny zaatakowały na tyłach bolszewickich. Dywersja, którą im wyrządzają, jest nad wyraz bolesna. Wczoraj np. jakieś oddz. podobno Tiutiunika, zerwały połączenie kolejowe pomiędzy Kijowem a Fastowem w pobliżu tego ostatniego miasta, przez co ogromnie utrudniły komunikację między poszczególnymi grupami i możliwość odwrotu.

Petlura uważa grupy partyzanckie za swych najbliższych kombatantów.

Pożar na Ukrainie się wzmacza. Bolszewicy czują, że niedługo będą ją musieli opuścić. Rada sowieckich ukraińskich komisarzy ludowych w Kijowie z Rakowskim na czele bawi już pono w Charkowie, dokąd przeprowadza systematyczną ewakuację swych urzędów.

Wszystkie miasta powiatowe ziemi wołyńskiej są już w ręku wojsk polskich. Niedługo a oddziały polskie wkroczą na Kijowszczyznę.

Hieronim Wierzyński.

JOSE MARIA DE HEREDIA.

La jeune morte.

Kto z was tedy przechodzić będzie, moi mili niech omija ten kopiec sarny, w którym leżą, bo mógłby snadnie zdeptać one trawki świeże, — czarne mrówki — lub powłó, co ku ziemi się chyli.

Co — tyś stanął? — i słyszę — gołębica kwili — czyżbyś chciał na mym grobie złożyć ją w ofierze? Nie czyn tego — przez Boga! — wypuść ją w tej chwili! toż każdemu jest życie drogiem w równej mierze.

Wiesz ty o tem — Żem zmarła za małżeńskim progiem zaledwie poślubiona — mężatka, a panna, — bliska, — a tak daleka uścisku małżonka.

i odtąd duch mój młody w utrapieniu srogiem w ciemnem państwie Erebu samotnie się błaka będy ciemność trwa wieczna — i Noc nieustanna. przełożył Kazimierz Rychowski.

Z teatru.

(„Dziś i jutro”, sceny dramatyczne Marja z Fredrów Szembekowej).

Nad każdym debiutem teatralnym — zwłaszcza, gdy chodzi o autora, występującego wogóle po raz pierwszy — unosi się znak nietyło zapytania, ile wątpliwości i niedowierzania. Albowiem złoty kwiat talentu wschodzi nieczęsto, a prawa, wedle których rozwija się i zakwita, są tajemnicze i niebadane.

W tym wypadku debiutantka była wnuczka nieśmiertelnego Fredry, a ta wysoka rekomendacja uśposobiła dla niej jak najżywczej publiczność lwowską. Spodziewano się po niej w każdym razie czegoś, jeśli nie całkiem swolstego, to przynajmniej rasowego i odpowiadającego tradycji Fredrowskiej, czegoś z krwi, ducha i ciężny twórczej wielkiego dziada.

Powiedzmy szczerze i otwarcie, że nadzieja ta nie spełniła się i doznaliśmy zawodu. Część wykwin-

tnej publiczności, która szczerze — jak rzadko kiedy — wypełniła teatr przyklaskiwala hojnie pocziwym myślom i wypowiedziom autorki podyktowanym niewątpliwie jak najlepszą wiarą i wolą — ale nawet ci klaszczący, pozostali całkowicie chłodni wobec akcji i artystycznej strony utworu. Już w samym traktowaniu tematu tych „scen dramatycznych” autorka ujawniła brak twórczej samodzielności. „Dziś i jutro” jest literackim konceptem: ideowem odwróceniem i poniekąd parodią „Wesela” Wyspiańskiego, prowadzoną niby w tym samym stylu i rytymie, oraz — pod względem techniki dramatycznej — na tę samą modłę jaskłkowa.

Rzecz rozgrywa się w zamku książęcym, gdzie właścicielem i gospodarzem jest prosty chłop, wzbogaciły podczas wojny — osłą akcji i dyskusji jest pgrzeb księcia, na który zjechał się przedstawiciel wszystkich stanów, głównie jednak włościanie i posłowie ludów. Podczas gdy w „Weselu” przedmiotem krwawej satyry są klasy oświeczone, a na aktywiny giest wyrwania się ponad satyryczne podłoże zdobywa się kipiący tężyzną i ochotą do czynu chłop krakowski — p. Szembekowa podłoże satyryczne widzi przeważnie wśród sfer ludowych, w ich bezkrytycznym egoizmie klasowym i zachłanności materialnej, z wyraźną aluzją do reformy rolniej. Dominantą konkluzją ideową dyskusji jest nawoływanie do zgody i harmonji społecznej, pod kątem tradycyjnego hasła: „z szlachtą polską polski lud”. Ochlanna dziwność końcowych scen „Wesela” odpowiada pojawienie się na scenie zmarłego księcia, którego zgon okazał się fenom. letargiem chwilowym i który w bratniej zgodzie z ludem żyć będzie nadal i kontynuować tradycję swej zacnej działalności obywatelskiej... Oto sens „scen dramatycznych” p. Szembekowej.

Możnaby ostatecznie nie nie mieć przeciwko takiemu artystycznemu uzależnieniu się od cudzej formy i parodiowaniu cudzej treści — wszak komedia starogrecka była zazwyczaj i w formie i w treści parodią wielkiej tragedji — ale pod warunkiem, by parodia odpowiadała bodaj w przybliżeniu wyzynom twórczym parodiowanego dzieła. Tymczasem „Dziś i jutro” jest robotą zasadniczo bezpretensjonalną, artystycznie ani w jednym momencie nie wytrzymującą zestawienia z arcydziełem Wyspiańskiego — do czego zmusza nas sama autorka.

A przecież temat, który poruszyła, jest — krom swej aktualnej drażliwości — niezwykle skomplikowany i trudny i wymagałby szczytowych kwalifikacji poetyckich i dramatycznych — niepodobna załatwić się z nim papierowym konceptem. „Dziś i jutro” nie jest wogóle artystycznym organizmem, a luźnym zlepkiem scen i wypowiedzi, nie związanych żadnym istotnym węzłem dramatycznym, jest występnem upersecumfikowanych tyrad i morałów, które nigdy nikogo nie przekonają. Albowiem wiadomo od wieków, że dzieło sztuki zdolne jest oddziaływać na dusze ludzkie jedynie swą stroną artystyczno-emocjonalną. Niepowodzenia utworu p. Szembekowej nie należy też przypisywać jakimś rzekomym jego tendencjom antyludowym, lecz jedynie jego naiwności i papierowości.

Utwór ten winien był pozostać w ręce szan. autorki. Ze tak się nie stało, winę ponosi jedynie i wyłącznie kierownictwo teatru przez swój rażący brak krytycyzmu, oraz podatności na niefortunne sugestie i wpływy zewnętrzne.

O inscenizacji i grze artystów w tym wypadku trudno mówić — mówiono i recytowano naogół po prostu. J. Jedlicz.

WIEC W SPRAWIE ZADAŃ POLSKIEJ POLITYKI NA WSCHODZIE

odbędzie się we środę, dnia 5 maja o godz. 7-mej wieczorem w sali Sokoła-Macierzy przy ul. Zimorowicza 8. Referat wygłosi poseł dr. STANISŁAW GRAFSKI.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 1 maja.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We wtorek 4 kwietnia „Manon” opera Masseneta. We środę, 5 kwietnia po raz 14-ty „Asystent” sztuka w 3 aktach Gabrijeli Zapolskiej. We czwartek, 6 kwietnia „Księżniczka Czardasza” operetka w 3-ech aktach E. Kalmana. W piątek, 7 kwietnia „Rigoletto” opera Verdi’ego z pp. Krugłowskim w roli tytułowej, Argasińska i Lowczyński.

W sobotę, 8 kwietnia o 3-ciej „Wesele” dramat w 3-ech aktach St. Wyspiańskiego. O godz. 7-mej „Księżniczka Czardasza” op. w 3-ech aktach E. Kalmana.

REPERTUAR TEATRU LIT.-ART. „CZWORKA” (ul. Rejtana 1. 3):

Program XX. od poniedziałku 3 do poniedziałku 10 maja codziennie o godz. 7.30 wiecz.

Prolog — Z. Orwicz, Anda Kitschman w swoim repertuarze, „Polka kokietka” odtąfczy Milla Kamińska, balerina Teatru Wielkiego w Warszawie. Paulina Noskowska — piosenki liryczne. Romuald Giersieński jako „Wojtek Jakówka w mieście”. Marek

Windheim w swoim repertuarze. „Wyratował” operetka w I. akcie T. Słaza (ze serii „Maks i Moryc”) muzyka J. Boczkowskiego. (M. Czajkowska, P. Noskowska, R. Gierasieński, Z. Orwicz, M. Windheim). Konferiue Zbigniew Orwicz.

Bilety wcześniej u G. Seyfarta (Akademicka 6), a od 6-ej wiecz. przy kasie.

We wtorek 11 maja premiera programu XXI.

— „Apollo” Pola Negri, po raz pierwszy w 5-aktowej komedji „Hrabina Rondoli”.

— Koncert Wilhelma Backhaus, sławnego pianisty, odbędzie się d. 11-go maja. Bilety w składzie fortepianów Polomeckiego, ul. Tańskiej 1. 2366

— Stronnictwo demokratyczne - narodowe i stronnictwo demokracji chrześcijańskiej zapraszają obywateli Polaków na wiec, na którym profesor dr. Stanisław Grabski wygłosi referat na temat: „Zadania polityki na Wschodzie”. Wiec odbędzie się we środę, dnia 5 maja o godzinie 7-mej wieczorem w sali Sokoła - Macierzy przy ul. Zimorowicza 8.

— Z Tow. Politechnicznego. Dnia 5 bm. o godz. 6 do 6-tej odbędzie się tygodniowe zebranie, na którym prof. Zygmunt Klemensiewicz wygłosi odczyt, p. t.: „Przemysł chemiczny we Francji w czasie wojny”.

— Posiedzenie Komitetu Tygodnia „Czerwonego Krzyża” odbędzie się w środę, 5 bm. o 5 popoł. w lokalu Tow. przy ul. Bielowskiego 6 i. p.

— Wtorkowe zebranie towarzyskie Cercle'u odbywać się będą przez czas letni w Ogrodzie Kościuszki (Jeziernik).

— Tow. heraldyczne we Lwowie odbędzie Walne Zebranie w piątek, dnia 7 bm. o godz. 6 lub w braku kompletu o godz. 6.30 wieczorem w sali posiedzeń Dziekanatu lekarskiego w gmachu Uniwersytetu.

— Tydzień plebiscytowy w Kasynie i Kolo lit-art. odbędzie się w tym tygodniu, dziś we wtorek, następnie we czwartek i w sobotę prelekcja na temat plebiscytowy. Początek o godz. 7 wiecz. Wstęp wolny. Dziś, we wtorek, będzie mówił prof. dr. Stan. Zakrzewski o Śląsku i Warmii. Prelekcję poprzedzi przemówienie dr. Jurasza, prezesa Komitetu obrony kresów zachodnich.

— Związek Organizacji Narodowych zwraca uwagę Organizacji i osób prywatnych, że o ile przez pewien czas nie dostaje ktoś odpowiedzi na list, pisany do Związku, znak to, że list zaginął i należy ponownie przedstawić sprawę Związkowi Org. Nar. (Lwów, Lyczakowska 9). Związek wzywa te Organizacje, które nie zapłaciły wkładki, by przysłały ją (200 Mk.) jak najrychlej pod adresem Banku Kraj. na rachunek bieżący Związku Org. Nar.

— Na dochód ciemnych inwalidów odbędzie się w sobotę dnia 8 maja br. koncert z tańcami pod protektorem JWPani Gateckiej, Wolkowickiej, Gen. Lamczana-Salina i pułk. Lindy. W koncercie biorą udział PP. Misky-Oleska i Kozłowski znani zaszczynie ze sceny i z estrad koncertowych, jak również P. Doloński, który odegra na fortepianie (lewa ręka) kilka utworów. W czasie przerwy będzie czynna poczta, a wschodni chiromanta przepowiadać będzie przyszłość. Dla powiększenia funduszu panie zajmą się bufetem. W tym celu poczynając od 4 maja uproszą o dary tak w prowiantach, jak i w monetach. Znajdą ofiarność publiczności lwowskiej Komitet żywi nadzieję, że nie odmówi ona datków i tym razem na tak szlachetny cel, jakim jest zakupienie odpowiednich przyrządów dla ciemnych inwalidów rzemieślników.

Bilety w cenie po 25 Mk. do nabycia codziennie w Kasynie wojskowym przy kasie.

— Z Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Ministerstwo W. R. i O. P. ustaliło tekst dyplomów doktorskich rozporządzeniem z dnia 10 kwietnia 1920 l. 3213.

Wobec tego Rektorat uprasza wszystkie osoby, które dotychczas nie otrzymały dyplomów doktorskich, aby raczyły zgłosić się w jak najkrótszym czasie w kancelarii pedala złożyły na pokrycie kosztów druku dyplomu z dwoma odbitkami kwotę 84 marek, poczem zostaną wygotowane dyplomy.

— Ślub panny Maryli Ziwozdzkiej z por. Władysławem Jarskim odbył się dnia 24 kwietnia w kościele parafialnym w Drohobyczu. Osobnych zawiadomień nie wysyła się. 2350

— Dyrekcja poczt i telegr. we Lwowie donosi: W porozumieniu z Dowództwem Okręgu Generalnego Lwów upoważniony został Urząd pocztowy i telegraficzny w Brodach do podjęcia prywatnego ruchu telegraficznego i telefonicznego.

— Z krakowskiego obserwatorium. W krakowskim obserwatorium astronomicznym czynione są obecnie próby nad otrzymywaniem międzynarodowych telegramów naukowych a mianowicie dotyczących godziny i stanu pogody. Wczorajszej nocy wśród starodawnych ścian gmachu przy ul. Kopernika usłyszano po raz pierwszy słabe ale wyraźne odgłosy 296 tyknięć zegara bijącego sekundy w obserwatorium paryskim. Aparat odbiorczy, którym czynione są doświadczenia, ofiarowany został zakładowi przez miłośnika nauki, krakowianina Dra Jana Włodka. Niestety, do należytego ustawienia tego pięknego przyrządu brak na razie w obserwatorium niezbędnych środków. I tak u. p. rolę anteny, odgrywa drut

telefoniczny, łączący obserwatorium z wieżą Mariacką. Ten to drut przejmując fale elektryczne, wysyła je przez wieżę Eiffl i inne stacje nadawcze.

— O utrzymanie porządku na stokach cytadel. Dowództwo Baonu wartow. podaje do ogólnej wiadomości, że usiłowanie utrzymania porządku na stokach Cytadeli, zaniedbanie i uszkodzone podczas wojny, a szczególnie w czasie inwazji ukr. natrafia na trudności ze strony ludności cywilnej. Dla uchronienia trawników i ogrodów Cytadeli przeciw niedozwolonemu przechodowi i przez nie, ogrodzono je potrójnym drutem kolczastym, lecz ludność cywilna nie zważając na to, chodzi na przelaj przez uporządkowane już ogródki, czem niweczy zupełnie pracę wicsenną, z trudem wykonaną. By takiemu postępowaniu wreszcie kres położyć, zmuszonym jest Dowództwo wysłać patrole, które mają za zadanie strzedz tych plantacji i każdego nie stosującego się do ich wskazówek bezzwłocznie aresztować. Dowództwo uprasza, by ludność cywilna z pobudek obywatelskich przyczyniała się ze swej strony do utrzymania porządku na Cytadeli.

— Tyfus plandysty i powrotry w gminach okolicznych. Powiat Lwów: Borki Dominikańskie, Chrusno stare, Czerepin, Czyżki, Dawidów, Głuchowice, Jaryczów nowy, Kleparów, Kozielniki, Krzywczycze, Rzesna Polska, Sygniówka, Winniki, Woików, Zamarstynów, Zboiska, Zimna woda. — Powiat Gródek Jagielloński: Bratkowice, Czerlany, Doliniany, Drozdowice, Gródek Jagiel, Lubień mały, Lubień wielki, Malkowice, Porzecze lubieńskie, Pustatycze, Rodatycze, Stawczany, Wiszenka, Zaczkowice. — Powiat Rudki: Andrjanów, Błozno dolne, Chłopczyce, Czajkowice, Czernichów, Dołobów, Hoszany, Kanafosty, Knihinice, Kolhajowice, Komarno, Kozielniki, Kupnowice str., Michałowice, Nihowice, Nowosiółki, Podhajczyki, Pohorce, Porzece, Romanówka, Rozdzałowice, Rudki, Rumno, Szolomienice, Wistowice, Woszczenie.

Fizykat przestrzega publiczność przed stykaniem się z ludnością gmin zakazanych. Mieszkańców, z miejscowości objętych wykazem, nie należy wpuszczać do mieszkań, kuchni z obawy przed robactwem (wszy w ubraniach!).

— Awantury antysemitki na uniwersytecie i technice w Wiedniu. Przez szereg dni był uniwersytet i technika w Wiedniu widownią awantur, wywołanych przez antysemitki akademików. Awantury rozpoczęły się zdemolowaniem żydowskiej mensy akademickiej, przez niemiecko-narodowych studentów. We wtorek, środę i czwartek powtórzyły się awantury na uniwersytecie i technice, gdzie uzbrojeni w pałki narodowcy niemieccy wyrzucali z sal wykładowych, egzaminacyjnych i bibliotek akademików-żydów. Przy tej sposobności pobito do krwi kilku studentów i słuchaczek. Ponieważ zachodziła obawa, że awantury przybiorą większe rozmiary, zapadła uchwała rektoratów, by na razie uczelnie zamknąć.

— W sprawie parcelacji. Parcelacja odbywa się nieraz bezprawnie, mianowicie bez wiedzy Urzędu Ziemskiego. Zwłaszcza umyślnie robią to ci obszarnicy, którzy sprzedają ziemię Rusinom i żydom, a nie chcą, by ktoś o tem wiedział, więc nie przeprowadzają sprzedaży przez intabulowanie w sądzie ani nie zawiadamiają o niej Urzędu Ziemskiego, by się mogli każdej chwili wykrecać, że sprzedaż nie doszła do skutku. Liczą na to, że po kilku latach Urząd Ziemski nie waży się rugować takich nabywców, zwłaszcza Rusinów, co do których będzie można zrobić kwestię polityczną. Jest to łamaniem ustawy i ułatwia dziką parcelację. Otóż wszystkie towarzystwa pracujące na prowincji, a także i pojedyncze osoby winny donosić o takich faktach Urzędowi Ziemskiemu we Lwowie w gmachu sejmowym, albo różnym instytucjom np. TSL., Związkowi Org. Nar., Zarządowi koleś rolniczych, Zjednoczeniu Ziemian itd. Urząd Ziemski jest obowiązany w każdej takiej sprawie wdrożyć dochodzenie urzędowe i sprzedaż unieważnić, a więc najlepiej posyłać te fakty urzędowo tej władzy.

— Towarzystwo „Ochrona Ziemi” zawiadamia swych członków, że przyjmuje wkładki w biurze Towarzystwa ul. Legionów 3, we wtorki, czwartki i soboty od 4—6 popołudniu. 2364

— W ubiegły czwartek 20 kwietnia, w kaplicy pałacu arcybiskupiego, pobłogosławiony został przez J. E. Księdzę Arcybiskupa Biłczewskiego, związek małżeński Eustachego hr. Czosnowskiego, syna Karola i nieżyjącej Krystyny z Jaroszyńskich z panną Klementyną Małachowską, córką nieżyjącego Karola i Marii z Rudnickich, o czem obie rodziny nowożeńców, w braku dokładnych adresów, pozbawione możności rozesłania we właściwym czasie, odpowiednich listów — zawiadamiają niniejszym krewnych, przyjaciół i znajomych. 2381

— Zarząd Okręgowy dóbr państwowych we Lwowie ogłasza konkurs na 2 posady oficjalów rachunkowych X. klasy rangi i 5 asystentów rachunkowych XI. rangi.

Wymagane złożenie egzaminu dojrzałości w gimnazjum lub szkole realnej, nieposzlakowana przeszłość i przynależność do Państwa Polskiego. 2370

□ KRONICZKA KRAKOWSKA. Włamanie do kościoła. Dzienniki donoszą: Onegdaj w nocy do kościoła OO. Bernardynów pod Wawelem włamali się

opryski i skradli wota z ołtarzy. Jak śledztwo stwierdziło włamywacze otworzyli wytrychem drzwi do kościoła, prowadzące z głównego korytarza klasztoru i udali się do ołtarza M. Boskiej. Tam spuścili zasłonę z obrazu i skradli z głównego obrazu kilka sznurów koralu, złoty zegarek damski, złoty łańcuszek oraz inne wota złote i srebrne. Po okradzeniu głównego ołtarza zdjęli z bocznego ołtarza św. Antoniego ciężką gablotę, w której znajdowały się wota i rozbiwszy szybę skradli kosztowniejsze przedmioty między nimi duże złote serce. Wartość skradzionych przedmiotów przekracza 100.000 K. Za sprawcami tej śmiałej kradzieży śledzi policja.

Aresztowanie redaktorów żydowskich. Rozporządzeniem komisarza rządowego na zasadzie ustawy z 25 lipca 1919 w przedmiocie zapewnienia utrzymania porządku publicznego w czasie wojny, aresztowano 28 kwietnia i osadzono w więzieniu w Mokotowie za ogłoszenie idei przeciwpanstwowych trzech redaktorów pism żargonowych, a mianowicie: Izidora Bromberga, red. pisma „D. Neue Weg”, Icka Sorotera red. pisma „Arbeiterweit” i Moryca Orzecha red. pisma „Arbeiterstimme”.

© Niemieckie kobiety zagrożone. Związek reńsko-westfalskich towarzystw kobiecych zaprotestował na wielkim zgromadzeniu w Anesseldorf jednomyślnie przeciwko użyciu czarnych wojsk w krajach nadreńskich, ponieważ codziennie zagrażają one kobietom i dziewczętom.

© Przyszłe państwo tureckie obejmować będzie niewielki tylko skrawek ziemi. Dotychczasowe ziemie, będące pod panowaniem tureckim, jak Syria, Palestyna, Arabia, Armenia, Mezopotamja, Tracja i Smyrna, zostaną odłączone od wielkiego państwa mahometańskiego. Za Adana przewidziana jest strefa francuska, zaś za Adalia strefa włoska. Sultan pozostanie wprawdzie w Konstantynopolu, lecz miasto i cieśnina morska będą umiędzynarodowione. Pozostałe części tak uszczuplonego państwa tureckiego znajdować się będą pod kontrolą władz sojusznicych. Nowa Turcja liczyć będzie zaledwie 11 milionów ludności i to 9 milionów mahometan i 2 miliony chrześcijan. Była Turcja europejska zniknie prawie zupełnie z mapy Europy. Przy podziale obszarów europejskich uwzględniono w pierwszym rzędzie Grecję za poparciem Anglii i Włoch. Według wiadomości pochodzących z San Remo, przynano Grecji prawie całą Turcję europejską z wyjątkiem Konstantynopola i najbliższej okolicy.

© Złoto w trumnie. Pisma niemieckie donoszą: W Hamburgu na dworcu towarowym nadano trumnę, w której rzekomo miały znajdować się zwłoki. Ponieważ ciężar niezwykły trumny wzbudził podejrzenie jednego z funkcjonariuszy, trumnę otwarto i — znaleziono w niej wielką ilość złota i srebra. Mężczyzna, przybrany w szaty żałobne, który poprzednio wykazał się urzędowym świadectwem śmierci nieboszczyka, spoczywającego w trumnie, widząc co się dzieje, ulotnił się jak kamfora. Istnieje przypuszczenie, że zawartość trumny pochodzi z rabunku. Przemysłnicy drogocennych kruszców biorą się na chytrą różną sposoby.

© Jak paryski dziennikarz tępi lichwę. Paryscy restauratorzy obawiają się jak ognia sprawozdawcy „Intransiganta”, który zajmuje się specjalnie zwalczaniem lichwy restauracyjnej. Zasada jego jest: nie płać za jedzenie, jeżeli ceny są zbyt wysrubowane. Ta drakońska metoda okazała się skuteczną. „Restauration X — pisze tryumfująco ów dziennikarz na łamach swego pisma — w której wczoraj odmówiłem zapłacenia wygórowanego rachunku — obniżyła dzisiaj ceny. Złożyłem na policji oświadczenie, że za spożyte w tym lokalu śniadanie zaplać cenę godziwą, ale lichwy popierać nie będę!... Sąd francuski uznał, że gość ma prawo odrzucić rachunek, jeżeli podane w nim ceny są lichwiarskie.

Zjazd prasy w Warszawie. 16 i 17 b. m. odbędzie się w Warszawie zjazd redaktorów-wydawców prasy prowincjonalnej, urządzony przez Związek prasy prowincjonalnej.

Wiadomości telegraficzne.

ZNIESIENIE URZĘDU J. U. R.

Warszawa. (PAT.). Rada ministrów na posiedzeniu z 29 b. m. przyjęła między innymi projekt ustawy, tyczący zniesienia państwowego urzędu dla spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników, którego agendy obejmie urząd zagraniczny, oraz ustawę o powołaniu dyplomowanych lekarzy do czynnej służby wojskowej. Przyjęła również projekt ustawy w sprawie praw wojskowych zawieszonych w czynnościach służbowych, jakoteż ustawę o udzieleniu amnestji w sprawach karnych przeciw osobom cywilnym, należącym do władz administracyjnych na obszarze b. dzielnicy pruskiej do przestępstw popełnionych przed dniem wejścia w życie tej ustawy.

WYJAZD DELEGACJI TURECKIEJ DO PARYŻA.

Lyon. (Radio). Z Konstantynopola donoszą: Delegacja turecka, która ma się udać do Paryża aby otrzymać warunki pokojowe, opuściła Konstan-

ynopol 1. maja. W czasie podróży przyłączył się do niej generał Mahmud Muktar Pasza, przebywający w Szwajcarii. Delegacja składa się z 32 członków: towarzyszą jej jeden oficer francuski i jeden włoski.

ZYDZI W CZECHACH.

Praga. (PAT.) Żydowska delegacja na konferencję pokojową w Paryżu wystosowała do czeskiego ministra spraw zagranicznych Benesza pismo, w którym dziękuje mu za uznanie narodowości żydowskiej. Jesito objaw o tyle charakterystyczny, że w całej republice czeskiej znajduje się około 80.000 żydów, a jak wskazują dzienniki, odgrywają oni tak małą rolę, że przy ostatnich wyborach do parlamentu nie przeszedł ani jeden żyd na podstawie list żydowskich.

ROZŁAM WŚRÓD KOMUNISTÓW ROBYJSKICH.

Paryż. (PAT.) Ze Sztokholmu donoszą: Agence Nyneter w Helsingforsie dowiaduje się z Moskwy o kompletnym rozłamie w łonie centralnego komitetu komunistycznego. Utworzyły się dwie grupy. W skład jednej wchodzi Lenin, Trocki i Buszarin: grupa ta skłonna jest do ustępstw, druga pragnie pozostać przy dawnym komunizmie.

W INFLANTACH POLSKICH.

Wilno. (PAT.) Z Dynaburga donoszą: 10. czerwca odbędzie się na Inflantach polskich spis ludności. Rząd łotewski przystąpił do organizacji administracji części powiatu Duyselskiego, leżącego po tej stronie frontu. Na polecenie rządu łotewskiego powstały przy samorządach miejskich i ziemskich na Inflantach polskich komisje szacunkowe dla strat wojennych poniesionych w okresie wojny i rządów bolszewickich. Komisje te przyjmują podania tylko po łotewsku.

Z drohobyckiego bagna.

Drohobycz dnia 22 kwietnia 1920.

Jedną z wielu sensacji, które w ostatnich czasach wypływały na tle stosunków życia publicznego w naszym mieście, znalazła dzisiaj swój epilog w wyroku sądowym — wydanym w procesie karnym tut. proboszcza księdza Szałyki przeciw byłemu burmistrzowi i komisarzowi rządowemu miasta Rajmundowi Jaroszowi.

W procesie tym, który toczył się przez szereg miesięcy, w którym ostatnia rozprawa trwała przez cztery dni bez przerwy, w którym przesłuchano kilkudziesięciu świadków, dzięki niezwykle sprytnemu nagromadzeniu odpowiednio skombinowanych dokumentów, p. Jarosz wyszedł ze sali rozpraw — formalnie zwycięzca.

Powód do przeprowadzonego obecnie procesu dała opublikowana w swoim czasie w „Słowie Polskim“ uchwała Wydziału tut. Stowarzyszenia „Gwiazda“ wykluczająca p. Jarosza z tego Stowarzyszenia jako konfidenta byłego rządu austriackiego i jako szkodnika narodowego.

Po opublikowaniu tej uchwały p. Jarosz wystosował do Walnego Zgromadzenia „Gwiazdy“ obszernie pismo, w którym zaatakował osobiście księdza Szałykę jako prezesa Gwiazdy w owym czasie i w tem piśmie, stanowiącym podstawę skargi o obrazę czci, zarzucił ks. Szałyce począwszy od tego, że przy pomocy symonii dostał się na probostwo drohobyckie — tyle brudu z życia publicznego i prywatnego, że wprost przykro było patrzeć, jak zarzuty te skierowane przeciw kapłanowi katolickiemu, proboszczowi i kierownikowi duchownemu tut. mieszczaństwa były rozbieżne na uciechę licznych audytorjum prawie wyłącznie żydowskiego, które bardzo silnie procesem tym się interesowało.

Ponieważ we wspomnianem piśmie do „Gwiazdy“ Jarosz nazwał uchwałę Wydziału wyrokiem podstępny i zbrodniczym, sędzia prowadzący rozprawę podjął próbę rozpatrzenia czy Jarosz był austriackim konfidentem żandarmskim i na podstawie materiału jednostronnie przez Jarosza dostarczonego, w wyroku uwalniającym przyjął, że obwiniony Jarosz nie tylko przeprowadził dowód prawdy co do zarzutów podniesionych przeciw księdzu Szałyce, ale także udowodnił nieprawdliwość zrobionego jemu, t. j. Jaroszowi zarzutu, jakoby był konfidentem.

Co do tej ostatniej kwestji poważna część tut. społeczeństwa polskiego jest zdania, że kwestję tę mógłby definitywnie rozstrzygnąć tylko sąd obywatelski, który wobec trudności ustalenia wszystkich momentów jakie w tym wypadku byłyby decydujące, musiałby mieć możność rozpatrzenia jej gruntowniej i obszerniej, a nie tylko ze stanowiska czysto formalnego, jak to uczynił sędzia karny w swoim wyroku.

A pod tym względem charakterystyczne jest, że p. Jarosz swojej sprawy widocznie nie chciał oddać pod rozstrzygnięcie Sądu obywatelskiego i w swoim piśmie do „Gwiazdy“ nie odwołał się od uchwały Wydziału do Walnego Zgromadzenia ani nie zażądał zbadania zrobionego mu zarzutu i za-

kończył je tylko oświadczeniem, że „hańbą dla niego byłoby należeć do takiego Stowarzyszenia“ i że przeciw uchwale wykluczającej go nie remonstruje w statutowej drodze.

Co więcej, p. Jarosz równocześnie zgłosił wystąpienie ze wszystkich innych stowarzyszeń polskich widocznie nie chcąc dopuścić do tego, aby w tych stowarzyszeniach mógł bardziej formalnie niż w „Gwiazdzie“, a więc przy udziale Sądu obywatelskiego jego sprawa była rozpatrywana.

Drugim charakterystycznym momentem jest fakt, że p. Jarosz tak skrupulatnie począwszy od wybuchu wojny gromadził w swej prywatnej registraturze, którą w procesie zaprodukował wszystkie świstki papieru i dokumenty, z których jego niewinność miałaby wynikać, eskamutując w tym celu nawet urzędowe akta Magistratu, które nie powinny się znajdować w prywatnym obecnie ręku byłego burmistrza, lecz są własnością Magistratu.

Ten moment jest tembardziej charakterystyczny, że kiedy w obecnym procesie marszałek powiatu hr. Zamojski jako świadek zeznał, iż dostawczy w jesieni roku 1915 do rąk urzędowe sprawozdanie, w którym było stwierdzone, że Jarosz spowodował internowanie 120 ludzi nieprzyjaźnie do rządu austriackiego i państw centralnych usposobionych, zerwał z Jaroszem wszelkie stosunki — p. Jarosz oświadczył, iż... nic nie wiedział o tem, jakoby ta sprawa była powodem zerwania stosunków między nim a hr. Zamojskim, że nie wiedział wogóle, iż społeczeństwo polskie w Drohobyczu posadza go o nieiojalne ze stanowiska narodowego polskiego stosunki z żandarmerją i władzami wojskowymi austriackimi.

Rzecz dziwna, że p. Jarosz, który wiedział o wszystkim, co się w mieście dzieje jak najdokładniej, który wiedział co ks. Szałyko pisał w prywatnych listach do biskupa, który wiedział kiedy i jakiej treści szyfrowane depesze Starostwa odczytano do Namiestnictwa — nie wiedział tylko o tem, że od chwili jego powrotu do Drohobycza po inwazji rosyjskiej w r. 1915 mówiono powszechnie w mieście, że p. Jarosz dostał nową godność, że został „kasztelanem“ (K.-Stelle) i że on przy wszystkich ważniejszych deportacjach politycznych w mieście współdziałał pośrednio lub bezpośrednio.

Przechodząc do szczegółów, które i w toku obecnej rozprawy karnej zostały ujawnione — stwierdzone przeciwko zostało, że kiedy w roku 1915 władze wojskowe austriackie postawiły wniosek na udzielenie Jaroszowi wysokiego odznaczenia, w uzasadnieniu tego wniosku jako jedną z najważniejszych jego zasług „patriotycznych“ podniesiono, że on spowodował uwięzienie lub internowanie 120 niebezpiecznych dla państwa austriackiego osobników. Stwierdzonem dalej zostało, że od początku wojny Jarosz dostarczał władzom wojskowym i żandarmerji konfidentów, że następnie pozostawał w jak najzażyłszych stosunkach z komendantem żandarmerji w Drohobyczu kapł. Herfortem który tak to określił w swoich zeznaniach hr. Zamojski, był uosobieniem wrogiem w stosunku do społeczeństwa polskiego nastroju austriackiego A. O. K. które wszystkich Polaków uważało za niepewnych politycznie a nawet zdrajców. Wedle odczytanego przy rozprawie protokołu zeznał Jarosz, złożonych przed sądem polowym austriackim w sprawie przeciw ks. Szałyce i Teofilowi Jabłońskiemu, Jarosz sam stwierdził w tych zeznaniach, że na jego wniosek został internowany jako niebezpieczny rusofil oficjal magistralu Kuśnierz, a w tych zeznaniach opowiada dalej p. Jarosz bez żadnego związku ze samą sprawą, o którą chodziło, o rodzinie Markusów, że jest rusofilską, mówi dalej, że ks. Szałyko i Jabłoński to wszechpolacy, mimo, że wiedział, że ani jeden ani drugi nigdy do stronnictwa demokratyczno-narodowego nie należeli. Co zaś w owym czasie znaczyło powiedzieć o kimś, że jest wszechpolakiem — tego chyba nie potrzeba przypominać.

Odnosząc do poruszonej powyżej sprawy Kuśnierza zaszedł w toku rozprawy znowu charakterystyczny moment: oto Jarosz mimo, że wspomniany protokół swoich zeznań sam podpisał, obecnie po latach czterech zakwestjonował zgodność tego protokołu z faktycznie złożonymi zeznaniami.

A potem sprawa aresztowania i wywiezienia dr. Kiedacza jednego z najwybitniejszych działaczy narodowych w mieście za to, że od początku wojny zajął stanowisko antyaustriackie i wyznawał orientację t. zw. entento-filską. Wszystko co Jarosz w tej sprawie w sądzie przedstawił nie zdołało wzruszyć przekonania tych, którzy i sprawę samą i stosunki drohobyckie dokładniej znają, że tylko Jarosz był główną sprężyną tego co dr. Kiedacza spotkało. Faktem jest, że deniesienie przeciw Kiedaczowi sporządził p. Jarosz, i w ten sposób spowodował jego aresztowanie. „Wyjaśnia“ p. Jarosz, że to doniesienie musiał zrobić z obawy o swoją osobę, ponieważ sprawę tę zainicjował Böhmer i o tem starostwo wiedziało. Böhmer oddając urzędowanie Jaroszowi po jego powrocie do Drohobycza po inwazji rosyjskiej, miał mu oświadczyć: „zgłaszały się tu do mnie do obłecia urzędowania w magistracie różne podejrzone politycznie indywidua ale ja ich nie przyjąłem“. — Na tem oświadczeniu mogła się dyskusja p. Jarosza z Böhmerem zakończyć zupełnie dobrze i nie byłoby sprawy dr. Kiedacza a p. Jarosz mógł potem sam rozpatrzyć czy te

zgłaszające się do urzędowania indywidua przyjąć czy nie. Dlaczego więc i po co p. Jarosz sam już od siebie począł pytać Böhmera co to były za „podejrzone indywidua“ — dlaczego mimo, że Böhmer mówił w liczbie mnogiej wszystko skrupiło się tylko na Kiedacza, dlaczego p. Jarosz chcąc na doniesienie Böhmera przeprowadzić dochodzenia, przesłuchał jednego tylko bliskiego sobie Mokrzyckiego, który ten doniesienie potwierdził, dlaczego potem, kiedy dr. Kiedacz powołany z aresztów do sądu polowego do przesłuchania uzyskał pozwolenie na odbycie tej drogi przez miasto bez konwoju żandarmskiego. Jarosz zobaczywszy dr. Kiedacza na ulicy, w tej chwili wystosował pismo do starostwa z zapytaniem, co stało takiego, że Kiedacz chodzi wolno po ulicach miasta?

Na te pytania p. Jarosz nie dał odpowiedzi i wobec tych niewątpliwie stwierdzonych faktów, podając już dalsze sprawy internowania Rybińskiego, Preisa i innych, kwestją konfidencji p. Jarosza i jego działalności na szkodę interesu narodowego polskiego nie przedstawia się tak jasno i prosto...

zk.

W sprawie rozruchów w Żabim.

Pistya, koło Kosowa, 27 kwietnia.

Jak tu się dowiadujemy, niektóre gazety przedstawiały zająca w Żabim, jako rozruchy głodowe. z ostatniego numeru „Słowa Polskiego“ widzę, że socjaliści polscy zwrócili się do międzynarodowej miśi socjalistycznej ze skargą na rząd, który zaprowadził na Pokuciu stan oblężenia. Otóż zaznaczam, że bolszewicki charakter rozruchów nie ulega najmniejszej wątpliwości, a to z następujących powodów:

1) Zaszło one w Żabim, które jest wsią wyjątkowo bogatą. Jej 10-tysięczna ludność posiada 131 tysięcy morgów pastwisk, 18.000 morgów łąk, 5 tysięcy morgów ornego pola i duży obszar lasu — o ile się nie myli, blisko 10 tysięcy morgów. We wsi jest 3.000 tysięcy bydła, 10 tysięcy owiec, 800 świń i t. d. Ludność trudni się wysoce bywrym i handlem z Rumunją, a w Żabim panuje dobrobyt. Gdyby więc ruch miał charakter głodowy, byłby wybuchł gdzie indziej.

2) Już przed kilku miesiącami schwytano w górach koło Żabiego agitatorów bolszewickich i znaleziono przy nich w różnych walutach, a częściowo w złocie około 5 milionów marek. Między tymi ludźmi był jeden dawny urzędnik z czasów „Zachodniej Ukrainy“.

3) Obecny ruch był starannie przygotowany. Jeden z uczestników zeznał przy przesłuchaniu, co następuje. Dwaj sąsiedzi uwiadomili go o mobilizacji od 17-50 roku życia i polecieli udać się do pewnej chałupy, gdzie jest punkt zborny, grożąc w przeciwnym razie rozstrzelaniem. Na umówionem miejscu rozdzielano mundury, a następnie karabiny, których 5 fur przywieziono.

4) Rozpuszczono wieści o wielkiem zwycięstwie i bliskości wojsk bolszewickich i o wypowiedzeniu Polsce wojny przez Rumunję. Wyzyskano również wymianę koron, komentując ją w kłamliwy sposób. O rzezi Polaków mówiono zupełnie głośno.

Niewątpliwie między bezrolną ludnością Pokucia, zwłaszcza w powiatach górskich panuje nędza i mogła ona stanowić podkład dla agitacji, ale istotnie rozruchy były skutkiem fatalnej polityki rządu, pływającej wyraźnie z koncepcji niepodległości Ukrainy, a polegającej na tem, że oszczędzano ludzi, którzy w r. 1918 i 19 działali wrogo dla Polski, a później głośno przeciw niej agitowali, a masy ludu ruskiego zostawiano i dalej na pastwę niesumiennej propagandy dawnych kusicieli.

Dr. W. T.

Pierwszy zjazd pracowników miejskich.

Obrady trzydniowe pracowników miejskich w Warszawie zakończyły się stworzeniem jednolitej organizacji. Rozprawy nad statutem zajęły wiele czasu, zwłaszcza zaś obszerna dyskusja nad zagadnieniem, czy Związek ma obejmować pracowników komunalnych wszystkich dzielnic państwa, czy też tworzyć się małą centrale dzielnicową, z uwagi na istniejące jeszcze odrębności prawno-administracyjne i inne. Przeważała opinia za jednolitą organizacją centralną dla pracowników miejskich całej Rzpltej Polskiej. W myśl przyjętego statutu, oddziały Związku powstawać mogą w różnych miastach przy udziale 20 członków i posiadać będą pewną samodzielność wewnętrzną. Organem naczelnym Związku są delegaci oddziałów i rada główna z 25 członków, wybrana na zjeździe delegatów, organem zaś wykonawczym ma być prezydium rady. Oddziały wpłacać mają do centrali 50% z wpisowego i 25% ze składek członków.

Wyboru rady głównej Związku na razie zaniechano. Zalegalizowanie uchwalonego statutu i zwolnienie w czasie najbliższym ogólnego zjazdu delegatów powierzono tymczasowej komisji organizacyjnej, do której wchodzi przedstawiciele Związku warszawskiego, pp. Br. Jungler (prezes), Fr. Herbst (wiceprezes), Wł. Popielawski (sekretarz), Leon Szymborski, L. Balcerski, R. Jabłoński, Maciej Lubieński, J. Pomorski i W. Przewoński.

Przyjęto poza tem szereg wniosków, zgłoszonych

przez komisję, powołaną do omówienia „stanowiska urzędnika miejskiego w społeczeństwie“. Zjazd ten ma mianowicie opracowanie statutu emerytalnego dla wszystkich pracowników miejskich w Papilej Polskiej, z zastrzeżeniem: 1) że statut „wyłączy opłacanie składek przez pracowników jako emerytów“, 2) że ma być dokonana rewizja wysokości pensji wdowich i sierocych, jak również emerytur, a to w związku ze zmianą wartości nabywczej pieniądza, przy uwzględnieniu minimum egzystencji i 3) że zaliczone być mają do praw emerytalnych lata służby tych pracowników, którzy służyli przez czas wojny i którzy obecnie pracują w instytucjach samorządowych. W sprawie obliczania lat służby za czas wojny zjazd uchwalił z uwagi na ciężkie warunki wojenne, które wpłynęły ujemnie na stan zdrowia pracowników komunalnych, wystąpić do Związku miast o interwencję u poszczególnych rad miejskich i magistratów, aby lata służby podczas wojny były obliczane podwójnie, za przykładem Krakowa. Ustawa emerytalna opracowana ma być z udziałem przedstawicieli Związku.

W sprawie budowy kolonii dla pracowników miejskich zjazd postanowił wystąpić do władz państwowych i komunalnych o materialne poparcie pracowników miejskich w inicjatywie budowy miast-ogrodów.

Sprawę pomocy lekarskiej dla pracowników miejskich, w związku z ustawą o kasach chorych, wraz z referatami przekazano komisji organizacyjnej.

W sprawie aprowizacji, zgodnie z wnioskami p. Pol. Puławskiego, zjazd uchwalił: pracownicy miejscy zakładają „własne“ kooperatywy w tych miastach, w których liczba pracowników dochodzi do 300 osób; w miastach o mniejszej liczbie pracowników miejskich zakładane być mają kooperatywy „otwarte“, do których będą mieli dostęp mieszkańcy danego miasta. Radzie tymczasowej zjazd zaleca opracowanie projektu organizacyjnego centralnego Związku kooperatyw pracowników miejskich. Na razie zjazd zaleca założenie centralnego biura zakupów dla kooperatyw pracowników miejskich. Wreszcie zjazd postanawia zwrócić się do ministerstwa aprowizacji, aby przyznało deputaty żywnościowe pracownikom miejskim i poleciło wydawanie ich w jaknajkrótszym czasie.

Z muzyki.

WARSZAWIANKA.

opera w 1 akcie Alfreda Stadlera.

Piątkowej premierze jednoaktowej Alfreda Stadlera, osnutej na słowach Stanisława Wyspiańskiego, poświęcę osobne rozważania, dzisiaj notuję tylko, że pierwsza ta praca znanego nam ze swojej działalności dyrygenta nabrała operetki, zainteresowała naszą publiczność, wypełniając teatr doszczętnie. „Warszawianka“ Alfreda Stadlera ma szanse utrzymania się na deskach scenicznych, mimo, iż dzieło to w całej pełni sprostać nie może tak bardzo trudnemu tekstowi. Jaki stanowi ta znana nam „miesza“ z r. 1831? — Wyspiańskiego.

Grano ją na ogół dobrze, na wyszczególnienie zasługują — p. Konstanty Krugłowski, który występował gościnnie na naszej scenie, podjął się kreacji trudnej roli Chłopickiego, oraz p. Ewa Bandrowska, jako Maria. Rola ma starego wiarusa, mająca swoją tradycję w przepysanej kreacji Solskiego, odegrał Antoni Głowacki, wywołując swoim pojawieniem się duże wrażenie. Odczucie Chłopickiego stanowili pp. Hicmor, Szmid, Sieroszewski, Łowczyński. Artyści ci wyrzucali się ze swoich ról poprawnie. Siostra Marii — p. Green. Wystawiono operę starannie, na poziomie zasługuje tytuł gra całego zespołu. Należałoby tylko zmienić sposób wyjścia świąty, opuszczającej za Chłopickim salon. Opuśczenie sceny omal parami (tak się dziwnie złożyło) razie bardzo.

Dyrygował p. Wolfstał; orkiestra grała bardzo starannie.

Z ruchu wydawniczego.

Księga pielgrzymstwa.

Książka Zygmunta Wasilewskiego p. t.: „Na wschodnim posterunku“ (*), pisana podczas trzyletniego pobytu autora w Petersburgu, wśród wydarzeń znaczących epokowego, w stanie tęsknoty za ojczyzną i dręczących obaw o jej los polityczny, jest nie tylko dokumentem wagi pierwszorzędnej, ale i przyczynkiem twórczym dla cywilizacji polskiej.

Autor jest wnukiem epoki romantycznej, a symfonią — pozytywistycznej, bo każdy Polak-patriota musi w sobie mieć dwa gatunki tych iluminacji. Pomiedzy romantyzmem a pozytywizmem nie ma sprzeczności wykluczającej, a te prądy duchowe są do siebie w stosunku różnicy dopełniającej, jak dwie półkule jednej całości. Romantyzm zajął się specjalnie doświadczeniem wewnętrznym człowieka, to jest motorami działania czyli psychiką. Pozytywizm opracowywał doświadczenie zewnętrzne człowieka, to jest — technikę. Wszyscy pozytywści nasi byli w głębi duszy romantykami, pracującymi nad techniką życia, nad wcieleniem psyche w działanie, mimo to, że nie-raz z romantyzmem toczyli walkę na słowa. Arcy-

dziełne nowele Sienkiewicza i cały Bolesław Prus, od a do z, są polowym mojego twierdzenia dowodem.

W ostatniej chwili przed katastrofą Europy czarzo-imperialistycznej, w powietrzu straszliwie parnym duszącym jakże poprzedza pioruny i ulewę, w grzmotach chmur, pędzących spotniały, konwulsyjny dekadentyzm, targanie się ludzi, którzy wyszli już z orbity równowagi planetarnej, z obrębu cywilizacji polskiej. Pierwszy dzień wolności uirzał Polskę pod władzą tych pół-obłąkanców. Dlatego do dzisiaj Polska technicznie jeszcze niezdrowym, gorączkowym oddechem, aż zdrowe powietrze oczyści jej piersi.

W omawianej przezemnie książce nie ma ani jednej bakterii z dzumy dekadentyzmu polskiego. Autor zgola bez racjonalistycznych powzięć z góry, ale przeświecającą mocą patriotyzmu łączy organicznie romantyczny punkt wyjścia z pozytywnym, czyni to co w myślicielstwie francuskim wyraża współczesnie Bergson i de Roy, we włoskim — Papini, w angielskim — Sculler, a w znacznej mierze i amerykański James. Słowem, jeżeli chodzi o wyraz uogólniający, możemy rzec, że Wasilewski, jako myśliciel, przedstawia pragmatyzm polski.

Układ książki nie jest metodyczny. Mamy szeregi krzyżujących się, tłoczących się zagadnień. Polityka, etyka, literatura, ekonomia, pedagogia, przesuwają się jak w kinematografie. Pisane to było natychmiastowo, bezapelacyjnym rozkazem duszy. Ale każdy obraz żywy piękny, bogaty prawdą, bo łączy je zupełnie jedność psychiczna, jedno źródło, bijące wiarą — entuzjazmem i miłością — nacjonalizmem. Delikatne, subtelne zazwyczaj pióro autora nabiera silnych, stanowczych rzutów...

Z chwilą, gdyśmy niepodległość polityczną odzyskali, trzeba ją utrzymać, na co potrzeba znacznie więcej ciągłej energii, niż na najświetniejsze bohaterstwa orężne. Polska w każdej rodzinie życia zbrojowego i osobniczego musi zdobyć się na własną cywilizację, inaczej istnienie nasze pośród współzawodniczych walk narodów nie miałoby racji bytu. Nie ma nic niebezpieczniejszego nad upajanie się narkotykami pozorów. „Jakoś to będzie“; nieprawda, jakoś nie będzie. Albo będzie wypracowane po polsku, albo niech niewolnik i sługa nie wymawia wyrazu „wolny“.

Książka p. Wasilewskiego jest doskonałym przewodnikiem dla każdej duszy polskiej, potrzebującej współpoczucia i wyjaśnień. Tak samo jak w fizyce złożenie sił wytwarza większy skutek, motory działań ludzkich przy wzajemnym złożeniu się w jednym u-rulowanym kierunku zdolne są wykonywać herkulesowe prace.

Ignacy Grabowski.

* Zygmunt Wasilewski: „Na wschodnim posterunku. Księga pielgrzymstwa 1913—1918 roku“. Warszawa, E. Wende i Sp. Str. IX i 540.

Dział ekonomiczny.

Kredyt dla miejskiego Zakładu kredytowego

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, przyznało Ministerstwo Skarbu reskryptem z 16 kwietnia 1920 L. 27012/20 za pośrednictwem Dyrektora skarbu we Lwowie, Miejskiemu Zakładowi kredytowemu pożyczkę 15.000.000 Mk. oprocentowaną po 3% a zwrotną 30 kwietnia 1921 w rachunku bieżącym Zakładu, w celu umożliwienia temu Zakładowi udzielania kredytów przewidzianych statutem, a w szczególności na udzielanie krótkoterminowych pożyczek aprowizacyjnych całom samorządnym i stowarzyszeniom konsumcyjnym.

Z kredytu powyższego, jakoteż z kredytu przyznanego przez Ministerstwo skarbu reskryptem z 6 grudnia 1919 L. 8426/23113 będzie zakład ten udzielał pożyczek gminom i konsumom w całej, a więc i wschodniej Małopolsce.

* Fabryka papieru w Bydgoszczy. Dzięki zabiegom rektora Ziolkowskiego z Poznania i dyrektora Karlińskiego z Inowrocławia, powstać ma w Bydgoszczy fabryka papieru. Dnia 19 bm. zarejestrowane zostało Towarzystwo akcyjne pod firmą: Fabryka papieru w Bydgoszczy, z dotychczasowym kapitałem zakładowym 11.000.000 marek. Nowa ta papiernia produkować ma dziennie 40.000 kg. papieru. Jest nadzieja, że będzie ona mogła podjąć pracę już w jesieni roku przyszłego.

X Klucze telegraficzne. Na skutek starań, wszczętych przez Stow. Kupców Polskich, Ministerstwo Poczty i Telegrafów zgodziło się na przywrócenie w wymianie depesz z zagranicą posługiwania się następującymi kluczami telegraficznymi: „ABC Code 4 th 5 th Edition“, oraz „Liebere Code“, jednakże pod warunkiem, iż Wydział Cenzury otrzyma po jednym egzemplarzu tych kluczy. Z powodu ogromnych kosztów telegraficznych, oraz znacznego przeciążenia telegrafu, przywrócenie przerwanej przez cały czas wojny możliwości korzystania z „kodów“ będzie znacznym ułatwieniem przy utrzymywaniu z zagranicą stosunków gospodarczych, oraz informacyjno-prasowych.

†
Za duszę ś. p.

WANDY KS. CZARTORYSKIEJ

zmarłej 16. kwietnia 1920 roku odprawione zostanie **NABOŻENSTWO ŻAŁOBNE** w kościele OO. Jezuitów we środę 5. maja o godz. 9. rano na które swych członków i pobożną publiczność zaprasza.

2382

Katolicki Związek Polek.

†

Andrzej Gużkowski-Janicki

podporucznik 8-go p. ul. im. ks. Józefa Poniatowskiego poległ śmiercią waleczną w bohaterskim ataku na Koziatyn dnia 27 kwietnia 1920. Cześć Bohaterowi!

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w katedrze w środę dnia 5 maja 1920 o godz. 9 rano, na które Rodzinę, przyjaciół i znajomych zapraszają

2379

Koledzy 8 p. ułanów.

†

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p.

KAZIMIERZ JANISZEWSKIEJ

nauczycielki Seminarjum gospod. w Snopkowie, członka Zarządu Tow. Gosp. Wyk. kob. odbędzie się dnia 5 maja w kościele Archikatedralnym o godzinie 9 rano.

2375

Tow. gosp. wyk. kob.

W Administracji naszej złotyli:

Na flotę polską.

p. Zamiat kwiatów na trumnę ś. p. Marysieńki Reinholdówny, koleżanki kl. III. gim. p. Strzałkowskiej mk. 132.20.

Robotnicy kopalni nafty „Olga“ w Borkowie marek 31.

Zarząd Kółka rolniczego w Felicental k. Tucholki marek 40.

Tow. gimnastyczne „Sokol“ w Uhnowie zebrane składki w kwocie 500 marek.

Maria Hrynówce Gaje k. Lwowa mk. 10.

Wydział powiatowy w Kaluszu ku uczczeniu historycznego dnia odbioru od przemocy krzyżackiej dzielnicę Polski i dojścia wojska pol. do brzegu morza 2000 marek.

Romuald Markiewicz tytułem otrzymanego zna- leżnego marek 100.

Na cele pielęgniarskie.

Uczennica IV. kl. B. szkoły ludowej w Gródku Jagiellońskim wraz z naucz. H. Pokińska 90'70 Mk.

Związek prezesów Rad powiatowych zamiast wieńca na trumnę swego przewodniczącego ś. p. Władysława ks. Sapiehy 200 Mk.

Na flotę polską.

Uczennice Zakładów naukowych Zofii Strzałkowskiej podatek narodowy w kwocie 327'75 Mk. i 519 K.

Na T. S. L. (Dar 3-go Maja).

N. N. pozostała reszta z przedpłaty „Słowa Polskiego“ 50 fen.

Na cele pielęgniarskie.

Ks. Albin Mydlarz, kapelan szpitala zapasowego 500 Marek.

Na flotę polską.

Uczniowie gimnazjum państwowego w Tłumaczu 219 Mk., Koło Pań Polek w Starym Samborze 622 Mk.

Ruch pociągów kolejowych.

Odjeżdżają z dworca głównego:

Do Krakowa: 14.45P.

Do Rzeszowa: 23.35.

Do Warszawy (via Przeworsk): 20.10P.

Do Tarnopola (Brodów, Podwoleczysk, Płoskirowa): 10.20P, 18.55 (pociąg posp. do Tarnopola, dalej jako osobowy).

Do Stryja: 18.30.

Do Stanisławowa, Kołomyj, Niepolukowlec: 9.25, 13.00 P, 23.10.

Do Sambora: 22.30.

Do Belzca: 8.10, 21.00 (do Warszawy).

Do Podhajec: 15.00.

Do Stojanowa: 17.25.

Do Jaworowa: 16.05.

Przyjeżdżają na dworzec główny:

Z Krakowa: 16.00P.

Z Rzeszowa: 16.55.

Z Warszawy (via Przeworsk): 9.15P.

Z Tarnopola (Brodów, Podwoleczysk, Płoskirowa): 13.00P, 7.30.

Ze Stryja: 7.25.

Ze Stanisławowa, Kołomyj, Niepolukowlec: 6.30, 17.50 P, 21.55.

Z Sambora: 7.00.

Z Belzca: 7.20 (z Warszawy), 16.20

Z Podhajec: 11.40.

Ze Stojanowa: 10.10.

Z Jaworowa: 8.55.

Uwaga: Pociągi pospieszne oznaczone literą P. obok godziny.

Czas 24 godzinny liczy się od północy, zatem godzina 1-sza w południe jest godziną 13-tą.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 1 Mk. — Nadesłane nekrologja za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 3 Mk.

OGŁOSZENIA.**Ceny ogłoszeń:**

Ogłoszenia w kronice 6 Mk. za wiersz, po kronice 4 Mk., na pierwszej stronie 10 Mk. — Drobne ogłoszenia 50 fenigów za wiersz. — Ogłoszenia zamiejscowe o 100% droższe. — Ogłoszenia zagraniczne o 200% droższe.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Papa dachowa, w większej ilości poleca M. Kierski Lwów, pasaż Mikolascha. 2310

Sprzedam zaraz folwark około 190 morgów, 8 klm. od kolei w pięknej podgórskiej okolicy częściowo odbudowany i zagospodarowany. Blizsza wiadomość Dr. Ujejski Pańska 18 od 5-6. Pośrednictwo wykluczone.

Kupię zaraz kamienice z komfortem z wkładem 400.000 do 500.000 marek. Wolne mieszkanie o pięciu pokojach konieczne, gdyż przenoszę się do Lwowa. Pośrednictwo wykluczone. Blizsza wiadomość kancelarja adwokacka Dr. Stanisława Grzesik i Leon Korencki Bourlinda 2. 2380

Miedzi i mosiądzu starego każdą ilość kupi Biuro techniczne, ul. Gołaba 15. 2352

Kupię wannę emaliowaną i kasę ogniotrwałą oferty z podaniem cen 3 maja 16, II piętro Paszkowska. 2341

Okazyjnie do sprzedania dwa kapelusze damskie. Kurkowa 29, I p. na prawo. Od 11-tej—3-ciej 2343

Bywamy perskie, portiere, firanki, biurko mahoniowe męskie i t. p. rzeczy dla własnego urządzenia tylko u prywatnych kupię. Zgłoszenia do biura Sokołowskiego pod „Dyskreja za okazaniem leg. Nr. 2314/3. 2363

Formy do wyrobu rur betonowych, Prasy do wyrobu dachówek, Cement dostarcza „Pilot” Lwów Batorego 4. 771

Młocarnia parowa 6 konna z motorem ropowym „Avance” 15—18 konnym na kołach (lub bez motoru) wymagające naprawy tanio do sprzedania. M. Głowiński Tarnopol ul. ks. Ostrogskiego 64. 2278

Biały lis do sprzedania za 11.000 Mk. p. w sklepie komisyjnym pasaż Mikolascha. 2327

Austriackie pożyczki, asygnaty polskie, hrywny, dolary, ruble, oraz złote i srebrne monety kupuję po najwyższym kursie. Głęboka 21 piętro, drzwi na lewo od 3 do 7. 2337

Sprzedam dzierżawy 300—500 morg. Warunki z grzeczności przyjmuje Urząd Pocztowy Iwonicz. 2311

Sprzedam Sympłone, salonik, meble z pokoju męskiego, łóżka, szafarki, dywany większe, obrazy artystyczne, Maszyny do pisania, lampy naftowe, różne rzeczy do użytku domowego Tomaszewski Ossolińskich 9. 2318

MIESZKANIA I SKLEPY.

Oficer poszukuje wikt domowego od 1 maja za deputat żywnościowy i ewentualną dopłatą w okolicy Pańskiej. Łaskawe zgłoszenia pod „Zdrowy wikt” do Administracji Słowa. 2326

Sala o 7-miu oknach na 2-gim piętrze w oficynach zaraz do wynajęcia. Zimorowicza 11—15. 1960

WOLNE POSADY.

Posadę znajdzie pensjonista, dobry stylista polsko-niemiecki w biurze kupieckim. Zgłoszenia pod „Rzeczowy” do biura Sokołowskiego. 2355

Asystent(tka) względnie aspirant(tka) w 2-gim roku praktyki za zgodą szefa znajdzie zaraz umieszczenie w aptece w Jaworowie. 2359

Samodzielnego pomocnika(czki) księgarskiego, chrześcijanina poszukuje. Zgłoszenia pod „Księgarz” do Administracji. 2361

Poszukuję zaraz do domu zdolnej hafciarki. Korytkowa, Łyczakowska 3/II p. 2357

Poszukuję współpracowników dobrze wyszkolonych w sztuce stosowanej lub też w którymkolwiek tylko dziale jak: batik, cyzelowanie, blacha, skóra i t. p. Korytkowa Łyczakowska I. 3. Słowo Polskie. 2358

Instruktor rutynowany potrzebny natychmiast na wieś do przygotowania 3 uczniów do wyższych klas gimnazjum realnego i 2 dziewcząt do klas niższych. Wymagana znajomość języka francuskiego i wykreślenia geometrii. Warunki według umowy. Zgłoszenia do ks. J. Łucyka, proboszcza w Borkiakowcach p. Skala nad Zbruczem. 2313

POSADY POSZUKIWANE.

Sluchacz prawa, znający się na prowadzeniu kancelarii, nadający się na referenta wszelkich spraw, poszukuje zajęcia, najchętniej na wyjazd do byłego zaboru rosyjskiego. Zgłoszenia do Administracji pod „Sluchacz prawa”. 2371

Panienska inteligentna i wykształcona poszukuje posady w godzinach popołudniowych od 3—8, najchętniej jako towarzyszką i lektorką starszej pani. Pisemne zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Lektorka”. 2378

ROZNE DONIESIENIA.

W Truskawcu pensjonat otwarty od 15 maja, blisko łaźni kąpieli zdrowe i obfite. Zgłoszenie do 15 b. m. Lwów, ul. Nabelaka 21, parter na prawo. 2353

Angielskiego wyuczę nowoczesną, szybką metodę. Książki angielskie sprzedam. Łąckiego 8 (obok Zandarmierji) parter między 1—3. 2354

Fortepian koncertowej marki zamienię za 800 kg. najładniejszej maki i wagon drzewa opałowego. Zgłoszenia do Administracji pod „Fortepian”. 2377

Kostiumy suknie, płaszcze, wykonuje elegancko po niemieckich cenach krawiec damski N. Pollak obecnie Łyczakowska 19, parter. 2360

Dzierżawa dwa folwarki koło Stanisławowa, 450 morgów i 200 morgów roli i łąk z obsiewami, budynkami zaraz do wdzierżawienia. Tenuta w ziemiopłodach. Pod „Dzierżawa” Administracja Gazety. 2301

Wyjadę do Krynicy jako towarzyszką, opiekunką — meżatka wesola szyje gotuje — bez wymagań i wynagrodzenia. Długosza 21, I p. drzwi 9. 2347

Pracownia sukien damskich Rozalii Bourdon ul. Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy według miary. 2302

Da na hipotekę 50.000 Mk. (i więcej) Notaryusz — Oświęcim. 2342

Przyjmę Zarząd Majątku, nawet i zniszczonego, pod bardzo korzystnymi warunkami dla właściciela. W każdej chwili na własny koszt mogę przybyć celem bliźszego porozumienia się. Listy z grzeczności odbiera Urząd Pocztowy w Iwoniczu dla „Z. S.”. 2230

IWONICZ „Zofijówka” Penjonat otwarty z dnem 15 maja.

Zgłoszenia przyjmuje do 10 maja (później Iwonicz) od 5-ej do 7-ej K. Studencka, Lwów, Sapiehy 45 parter na prawo. 2368

Maszyny dla CEGIELN wyrobów cementowych, 2 maszyny parowe z kotłami nowe, używane Inż. Roman Z. Ciesielski, Warszawa, ul. Warecka 11/31.

Łupek azbestowy, Papę dachową Wapno i inne materiały budowlane dostarczają natychmiast 2321 HORSZOWSKI i Ska Lwów, Łyczakowska 32.

Samochody ciężarowe Büssinga z fabryki A. Fross-Büssinga Wiedeń XX. Nordwestbahnstrasse 53. do natychmiastowej dostawy. Generalne Przedstawicielstwo: 2349

Firma Juliusz Weiss Lwów, Potockiego 26. Adres telegraficzny: Railweiss, Lwów.

Młyny buduje i urządza od wielu lat specjalny Zakład budowy młynów Inż. M. Głowińskiego w Tarnopolu ul. ks. Ostrogskiego 64. Biuro techniczne i fabryka maszyn. Liczne uznania i referencje. 2279 Medale złoty i srebrny.

Fotografie różne i do legitymacji wykonuje się zaraz najtaniej. 2293 „TECHNIKUM” — Lwów, Jabłonowskich I. 2.

Pożyczę lub wejdę do Spółki z kapitałem 200.000 tys. kor. na majątek ziemski w Polsce, las i rzeka większa w miejscu pożądanym. Nie wykluczam przyszłości celu matrymonialnego, albowiem dotychczas jestem wolnym, a chciałbym poznać osobę godną by wspólnie pracować.

Łaskawe zgłoszenia pod: „Ciche życie” 2369 Poste Restante gł. poczta Stanisławów.

poszukuje się na wieś starszej, bezdzietnej osoby jako klucznicy i gospodyni do większego gospodarstwa domowego, wymagana narodowość polska. Zgłoszenia z odpisami świadectw i referencji z podaniem warunków, nadsyłać pod adresem: August Turan, Urzejowice, poczta Przeworsk. Posada do objęcia w ciągu maja. Nieuwzględnione zgłoszenia pozostaną bez odpowiedzi. 2348

Prenumeratę na „Słowo Polskie” przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego” Lwów, Zimorowicza, 11—15.

HURTOWNIA

monopolu sztucznych środków słodzących **LUDWIK HOSZOWSKI, Lwów,** ul. Akademicka 3 zawiadamia,

że rozdział sacharyny za maj rozpoczyna się z dniem 4-go maja dla konsumow, stowarzyszeń i aptek. 2345

Przy tem nadmieniam, że gotówkę i arkusze należy składać przed południem od godziny 9—12-ej, zaś towar odbiera się między 3—5 popołudniu.

Drobna sprzedaż sacharyny

odbywa się w następującym porządku:
I. i II. dzielnica od 1-go—10-go
III. i IV. „ „ 11-go—20-go
V. i VI. „ „ 21-go—30-go

za okazaniem nowych legitymacji w godz. od 9—12 przed połud. i 3—6 po połud. wchód przez bramę.

Ludwik Hoszowski 2344 Lwów, Akademicka 3.

Lokomobila angielska na kołach 28/32 Mk.
Lokomobila angielska stała 35/40 Mk.
Lokomobila Lanza stała 65/100 Mk.
Motory benzynowe, ropne, Plus i motorowe oraz wszelkie inne maszyny. 2249
Natychmiastowa dostawa. Dom handlowy i techniczny „PILOT” Spół. z ogr. par. Lwów, ul. Batorego 4. (dom własny).

Wspaniały koncertowy fortepian słynnej czeskiej marki prawie zupełnie nowy sprzedam z powodu wyjazdu z Małopolski za kwotę 40.000 Marek. Zgłoszenia: Długosza 19, lewy parter, 10—11 rano i od 4—5 popołudniu. 2370

Poszukiwana do kupna 2329 **DESTYLARNIA TERPENTYNY** Realne zgłoszenia pod „Terpentina” do Biura Ogł. Tow. Akc. „Reklama Polska” Warszawa, Jasna 10.

Inż. Roman Z. Ciesielski Warszawa, ul. Warecka 11 m. 31, tel. 110—66. Biuro techn. dla przem. ceramicznego.

MASZYNKI NAFTOWE 2010 systemu „PRIMUS” poleca **ANTONIALSKI** Lwów, ul. Sobieskiego I. 3.

Polski Fundusz wdów i sierót wojennych rozszerza swój zakres działania przez wprowadzenie działu kinematograficznego

którego celem będzie:

- 1) założenie w miastach i miasteczkach Polski nowych, wytwornych kinoteatrów; 2322
- 2) urządzenie centralnej wypożyczalni filmów, któraby zaopatrywała polskie kinoteatry w prawdziwie wartościowe filmy.

Dział kinematograficzny

Polskiego Funduszu wdów i sierót wojennych będzie pozostawał w ścisłej łączności ze znaną Spółką Akcyjną przemysłu filmowego „ORNAK” w Warszawie, która:

- 1) prowadzi już szereg własnych kinoteatrów w Polsce;
- 2) ma własną wytwórnię i wielką wypożyczalnię filmów;
- 3) posiada kilkadziesiąt filmów pierwszorzędnej wartości;
- 4) zawarła kontrakty z największymi Towarzystwami filmowymi Francji, Włoch i Ameryki — na dostarczenie filmów o wybitnej treści artystycznej i sensacyjnej i pełnych wspaniałych estetycznych efektów.

Do Zarządu Komitetu Założycieli Spółki ako „ORNAK” należą: Jan Bigoszy, Dr. Feliks Gutman, Dr. Kazimierz Chłapowski, Dr. Michał Wyrostek, Henryk Bigoszy, Dr. Juliusz Żymirski.

Lista subskrypcji na akcje (po 500 Mk. sztuka) zostaje zamkniętą z dniem 15 maja 1920 r.

Zgłoszenia subskrypcji na akcje należy skierowywać do Banku hipotecznego we Lwowie, pl. Marjacki, lub do Polskiego Funduszu wdów i sierót we Lwowie, Kościuszki I. 8 I. p.